

13 ŚWIETLIC WIEJSKICH. PRZESTRZEŃ DLA MIESZKAŃCÓW



OPATÓW

SAMORZĄDOWE PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE

NR 49 | STYCZEŃ-MARZEC 2024 | WYDAWANE OD 2012 | ISSN 2084-9303 | EGZEMPLARZ BEZPŁATNY



W 160. ROCZNICĘ.
BITWA O OPATÓW

PRACE REMONTOWE, PRACE KONSERWACYJNE

NAGROBEK
Z PIASKOWCA

Kamienny nagrobek znanej rodziny Bartkiewiczów i Fałdrowiczów został odnowiony staraniem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej. Prace konserwacyjne przeprowadziła Pracownia Kamieniarstwo Artystyczne i Budowlane „Kotart” z Rżuchowa, która cieszy się dużym uznaniem w lokalnym środowisku.



BOLEC ZE STALI NIERDZEWNEJ

– Elementy pomnika przewieźliśmy do siebie, do pracowni. – opowiada Bożena Kot z Pracowni „Kotart”. – Renowacji nie mogliśmy przeprowadzić na miejscu z przyczyn technicznych. Nie chcieliśmy uszkodzić pobliskich mogił. Najtrudniejszym etapem konserwacji było sklejenie masywnego krzyża ze względu na jego ciężar i duży ubytek. Przy użyciu żywicy epoksydowej w dolnej części krzyża zamontowaliśmy odpowiedni bolec ze stali nierdzewnej.

Z pomocą dźwigu zespojono połamane elementy. Duży ubytek w dolnej części krzyża uzupełniany był stopniowo warstwą po warstwie zaprawą mineralną barwioną w masie firmy Remmers. Mocną i trwałą powierzchnię udało się uzyskać dzięki zbrojeniu ze stali nierdzewnej. Następnie uzupełnione zostały wszystkie pozostałe ubytki.

Powierzchnię pomnika konserwatorzy dokładnie oczyścili z flory bakteryjnej przy użyciu środka biobójczego. Uczyszczili zartarte napisy na całym pomniku. Całość scaliła kolorystycznie farbą odpowiednią do kamienia i zabezpieczyli impregnatem do kamienia. Gotowy krzyż przewieziony został dźwigiem i zamontowany na dawnym miejscu. Do renowacji pomnika użyto wysokiej jakości środków firmy Remmers.

– Jesteśmy zadowoleni z rezultatów konserwacji – nie ukrywa Bożena Kot. – Pomnik przez długie lata powinien cieszyć oczy.

– Swoją pracę wykonaliśmy profesjonalnie – dodaje Piotr Kot. – Przeprowadziliśmy cały proces renowacji, podstawowe czynności konserwatorskie. W tym roku na terenie Opatowa będziemy jeszcze wykonywać renowację krzyża powstańczego. Prace zleca Urząd Miasta.

W KSZTAŁCIE KRZYŻA

Kamienny nagrobek rodziny Bartkiewiczów i Fałdrowiczów znajduje się na Cmentarzu Parafialnym w Opatowie, zaledwie kilkadziesiąt metrów od głównego wejścia, idąc po lewej stronie. Został zbudowany z piaskowca, w kształcie krzyża, w 1865 r. i upamiętnia Józefa Bartkiewicza, jego żonę Teklę i Jakuba Fałdrowicza. Fundatorem nagrobka była Maryanna z Bartkiewiczów Jakubowska.

Pomnik został poważnie uszkodzony, w połowie złamany, na skutek uderzenia grubego konara ścinanej lipy. Górna część krzyża przez długi czas leżała obok pomnika.

Napisy na nagrobku: „Tu spoczywają zwłoki Bartkiewicza byłego kassyera, który przeżywszy lat 48 zmarł w 1857 r.”

„Tu spoczywają zwłoki śp. Tekli z Fałdrowiczów Bartkiewiczowej, która przeżywszy lat 44, umarła 22 lutego 1859 r.”

Tu spoczywają zwłoki śp. Jakóba Fałdrowicza, Obywatela tutejszego miasta, który przeżywszy lat 50, umarł dnia 2 lutego 1858 r.



Napis od strony alejki: „Maryanna z Bartkiewiczów Jakubowska w dowód przywiązania i wdzięczności kochanym Rodzicom i Działkowi (pisownia oryginalna) te Figurę wystawiła, prosząc łaskawego czytelnika o westchnienie za Ich dusze do BOGA”.

ZASŁUŻENI DLA MIASTA

Prezes Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Opatowskiej, Tomasz Kucharski uzasadnia, dlaczego w tym konkretnym przypadku zapadła decyzja o renowacji. – Po prostu krzyż był złamany – wyjaśnia. – Wyróżniał się pod względem artystycznym. Jest dość stary i stanowi wizytówkę cmentarza. Znajduje się przy głównej alejce, niedaleko głównego wejścia.



– Na terenie naszego cmentarza jest 300 nagrobków z piaskowca – dodaje członek towarzystwa Wiesław Baka. – Wykonywałem taką dokumentację. Nagrobek Bartkiewiczów i Fałdrowiczów jest bardzo ładny, niepowtarzalny, unikatowy.

Regionalista, miłośnik Opatowa Andrzej Zychowski mówi, że towarzystwo odnawia najbardziej zniszczone nagrobki, które dotyczą ważnych postaci. – Rodzina Bartkiewiczów została wpisana do księgi Opatowa od XVI wieku – opowiada. – Dzisiaj są rodziny o tym nazwisku, ale nikt nie przyznawał się do nagrobka. Nikt nie był także zainteresowany Fałdrowiczami.

Stefan Kotarski, pisząc o powstaniu styczniowym, przedstawia relacje Fałdrowicza, jego wspomnienia z tych czasów. Przedstawiciel tej rodziny był burmistrzem Opatowa już po II wojnie światowej.

– To osoby, które zasłużyły się dla Opatowa, a dzisiaj nie ma krewnych, którzy pomogliby w renowacji – podkreśla Andrzej Zychowski. – Dlatego w porozumieniu z proboszczem doszliśmy do wniosku, że tak piękny nagrobek na cmentarzu nie może mieć złamanego krzyża.



**Samorządowe Pismo
Społeczno-Kulturalne**

Redakcja

Redaktor odpowiedzialny

Jarosław Czub

Współpraca:

Grzegorz Gajewski, Andrzej Nowak, Karolina Banasik, Marek Baradziej, Joanna Bińczak, Edyta Gwoździak, Stanisław Kwiatkowski, Marek Lis, Grzegorz Mizera, Longina Ordon, ojciec Anastazy Popiel, Anna Przygoda, Danuta Szypulska, Robert Wójcik, Andrzej Żychowski.

Wydawca i redakcja:

Urząd Miasta i Gminy w Opatowie
27-500 Opatów
ul. Plac Obrońców Pokoju 34
tel. 15 868 13 00
kwartalnik@umopatow.pl

Opracowanie i druk:

Kielecka Drukarnia
ul. Szkolna 1
26-026 Bilcza
www.kieleckadrukarnia.pl

Redakcja ma prawo do skracania i redagowania materiałów oraz wyboru zdjęć ilustrujących dany tekst.

W NUMERZE:

W NUMERZE:

2 strona okładki:
Nagrobek z piaskowca

3-4 strona okładki:
Stara fotografia.
Album rodziny z Brzezia

3-4 Z życia samorządu.
Szanowni Mieszkańcy
Miasta i Gminy

5 Wędrowka
ze św. Franciszkiem

6 Przestrzeń dla mieszkańców

7 Rozważania o mowie

8-9 Templariusze w księgozbiorze

9 Przed starostwem.
Nowe mieszkania

10 Poszukiwani tapicerzy

11 Projekt unijny w przedszkolu.

12-13 Bitwa o Opatów.
Konferencja naukowa.
Promocja książki



Fot. AN

14 Pamięć o niezłomnych.
Żołnierze wyklęci

15 Ćwierćwiecze sukcesów

16-17 Spotkanie Wspomnienia
z Bogumiłem Wójcikiem

18-19 Już w kwietniu.
Powrót kina. Seanse w „Odrze”

20 Spotkania z czytelnikami.
Programy rządowe

21 Skanowane piwnice.
Świetlica dla Kornaciac

*Ciepłych, pełnych radosnej nadziei
Świąt Zmartwychwstania Pańskiego
pełnych wiary i miłości,
W tym szczególnym okresie życzymy,
wszystkiego co najlepsze
serdecznych spotkań w gronie rodziny i przyjaciół,
pogody ducha, wzajemnej życzliwości
oraz sukcesów w życiu osobistym i zawodowym.*

Przewodnicząca
Rady Miejskiej w Opatowie

Beata Górecka

Beata Górecka

Burmistrz
Miasta i Gminy Opatów

G. Gajewski

Grzegorz Gajewski

Z ŻYCIA SAMORZĄDU

DRODZY MIESZKAŃCY MIASTA I GMINY OPATÓW

Pozytywne zmiany zachodzące w naszej Gminie nie ominęły również szaty graficznej Kwartalnika Opatów, który od bieżącego egzemplarza zmienia swój wygląd zewnętrzny, ale także jakość papieru i szatę graficzną. Mam ogromną nadzieję, że ten odświeżony wizerunek naszego czasopisma przypadnie Państwu do gustu.

Tak się złożyło, że pierwszy egzemplarz odświeżonego Kwartalnika jest również ostatnim, jaki wydajemy w bieżącej kadencji. W dniu 30 kwietnia zakończy się praca obecnego samorządu – burmistrza i radnych, a w okolicy czerwca także naszych sołtysów. Już 7 kwietnia wybierzemy naszych przedstawicieli na kolejne pięć lat. Zróbmy to odpowiedzialnie – tak aby nasza ukochana Mała Ojczyzna mogła nadal się rozwijać, a naszym Mieszkańcom aby żyło się coraz lepiej i bezpieczniej.

Pomimo gorącego, przedwyborczego czasu, kierowany przeze mnie samorząd gminny pracuje intensywnie i bez przerw. W najbliższym czasie oddamy do Państwa użytku nowoczesną salę kinową w Opatowskim Ośrodku Kultury, a po przeprowadzeniu Biblioteki do nowego budynku który powstaje w sąsiedztwie Szkoły Podstawowej nr 2, przeprowadzimy także remont pomieszczeń po byłym Gwarku, które następnie również oddamy do Państwa dyspozycji. Trwają również szeroko zakrojone prace przy rewitalizacji pięknego, a dotychczas niewykorzystanego w odpowiedni sposób zbiornika wodnego w Karwowie, jak również przy budowie drogi w Gojcowie. Za chwilę rozpoczniemy przebudowę i modernizację dróg w Lipowej, a także dróg na osiedlu Kopernika II oraz ulicy Szpitalnej, Zacisze, częściowo Słowackiego, Horodyskiego, starej drogi na basen oraz łącznika pomiędzy ulicą Cegielnianą i osiedlem Kopernika II, na co wydamy kwotę blisko 10 milionów złotych. Ruszymy także z remontami świetlic wiejskich w Gojcowie i Strzyżowicach. W najbliższym czasie Gmina Opatów przeznaczy kwotę około 1,5 mln złotych, pozyskaną w ubiegłym roku w ramach Polskiego Ładu, na przeprowadzenie niezbędnych prac przy trzech naszych zabytkowych świątyniach – kościele parafialnym w Ptkanowie gdzie częściowo zostanie wyremontowany dach, klasztorze o.o. Bernardynów w Opatowie z przeznaczeniem na remont elewacji klasz-



toru, a także w kościele parafialnym w Strzyżowicach, który otrzyma m. in. nowe ogrzewanie. Pozostają w stałym, bardzo dobrym kontakcie z Proboszczami z tych parafii i jestem przekonany że ich ogromne zaangażowanie pozwoli już wkrótce cieszyć się nam wszystkim widocznymi efektami przeprowadzonych prac.

Ważnym wydarzeniem w życiu naszej Wspólnoty Samorządowej było pozyskanie do współpracy przy OOK znanego z TVP dziennikarza – pana Michała Rykowskiego, który zajmuje się budową opatowskiej telewizji internetowej, która będzie działać pod szyldem OOK TV. Otwarcie naszego opatowskiego programu telewizyjnego nastąpi wkrótce po wyborach samorządowych, co pozwoli nam jeszcze skuteczniej docierać do Państwa z informacjami o ważnych wydarzeniach z życia naszej Gminy, Powiatu, ale także i naszego regionu, jak również ułatwi promocję i budowę pozytywnej marki Opatowa.

Moi Drodzy, w Mieście i Gminie Opatów dzieje się bardzo dużo. Przez ostatnie pięć lat mocno zmieniliśmy naszą Małą Ojczyznę i mam nadzieję, że nadal będziemy się rozwijać równie szybko jak w mijającej kadencji, goniąc te samorządy które są jeszcze przed nami, a uciekając tym, które już udało nam się dogonić i wyprzedzić.

Mieszkańcy Opatowa zasługują na Gminę bezpieczną, przyjazną i estetyczną – taką, która będzie wymarzonym miejscem na Ziemi, do którego chętnie się wraca i z którego można być dumnym. Pięć lat to oczywiście za mało, aby móc uczynić wszystko co jest konieczne, ale wierzę głęboko że to czego wspólnie dokonaliśmy w tym okresie, będzie stanowiło mocny fundament do dalszego rozwoju, a co za tym idzie także do poprawy warunków życia naszych Mieszkańców, jak również do podniesienia atrakcyjności Gminy Opatów.

Z całego serca proszę Was o przemyślane i odpowiedzialne decyzje przy urnach wyborczych 7. kwietnia 2024 roku. To bardzo ważne wybory przede wszystkim dla naszej Gminy, ale także dla powiatu i województwa. To naprawdę bardzo istotne, kto będzie burmistrzem, starostą, ale także Kierujmy się proszę rozumem, a nie emocjami, ponieważ skutki naszych decyzji wyborczych będą się przekładały na kolejne pięć lat funkcjonowania i dalszego rozwoju bądź cofania się Miasta i Gminy Opatów.

Proszę Was również o przyjęcie serdecznych życzeń na nadchodzące Święta. Niech Zmartwychwstały Chrystus obficie błogosławi Wam i Waszym Rodzinom, niech otacza Was swoją opieką i zawsze prowadzi Was swoimi ścieżkami.

Wasz Burmistrz
Grzegorz Gajewski

POKÓJ I DOBRO

WĘDRÓWKA ZE ŚW. FRANCISZKIEM

Wędrujemy wraz ze św. Franciszkiem po naszych wielkopostnych drogach nawrócenia i przemiany naszego codziennego, nieraz ciężkiego i uwikłanego w różne zależności, życia.

Wielu ludziom współczesnym może się wydawać, iż żyjący w I poł. XIII w. św. Franciszek z Asyżu jest postacią bardzo odległą i nie na obecne czasy. Często słyszymy: „Przecież mamy XXI wiek! Coś nam się z życia należy!” Nic bardziej mylnego. Jednym z owoców nawrócenia św. Franciszka było jego pragnienie poznawania Boga. Zrozumiał bardzo szybko, że do momentu swego nawrócenia żył w ciemnościach, jakby w letargu. Jego oczy do tego czasu były jakby zaćmione, nie dostrzegały tego, co w życiu jest istotne i najważniejsze. Pytał Boga o swoją drogę, o sens i cel życia. Z pewnością jednym z przełomowych momentów była jego modlitwa przed krzyżem San Damiano. Właśnie z krzyża otrzymał odpowiedź i wybór drogi.

Dzisiaj możemy sobie tylko wyobrazić, z jaką żarliwością św. Franciszek modlił się przed wizerunkiem ukrzyżowanego Jezusa. Czym był krzyż dla św. Franciszka? I czym Krzyż Jezusa jest dla nas? Warto co roku za-

dawać sobie to jedno z najważniejszych pytań, by ulec pokusie przyzwyczajania się do Jego obecności w naszym codziennym życiu. Krzyż dla św. Franciszka stał się drogowskazem pokazującym w sposób najbardziej nieomylny drogę do nieba. Słowa Jezusa o braniu swego krzyża były dla biedaczyny osnową życia, mocą na wszystkie chwile trudne i bolesne.

Krzyż dla św. Franciszka oznaczał także drogę miłości. Nie cofnął się przed żadną ofiarą, którą mógłby ponieść za innych. Takie postawy w jego życiu, jak: pójście do trędowatych, nawracanie zbójców, pomoc ubogim, głoszenie Słowa Bożego są najlepszym przykładem, co znaczy swoje ży-



cie oddać dla i za innych. Tak jak Jezus nie zszedł z krzyża pomimo bluźnierczych zachęt i do końca wypełnił wolę Ojca, tak też i św. Franciszek był nieustannie ożywiany tym jedynym pragnieniem, aby wypełnić to, czego Bóg od niego żąda. Z pewnością w chwilach bardzo trudnych właśnie ukrzyżowany Jezus był dla św. Francisz-

ka oparciem i mocą, by nie ulegać pokusie zniechęcenia.

Św. Franciszek swoim życiem i przykładem: postawą pokory i miłości, pokojem i dobrem, nie słowem a przykładem, wskazywał na Boga. Nawet bardziej zwracał uwagę na wartość przykładu życia, a nie wypowiedzianych słów. Dlatego ciągle przypomina nam i zachęca: „Głosicie Ewangelię zawsze, a gdyby trzeba było, także słowami!”. On wskazywał i do dzisiaj tylko wskazuje drogę, a tak wielu ludzi przez osiem wieków potrafiło podjąć kroki i pójść jego śladami. A przecież idąc śladami Franciszka, idziemy po śladach jeszcze bardziej wyrazistych, bo idziemy śladami Jezusa.

Niech zatem św. Franciszek z Asyżu będzie również i dla nas inspiracją do naśladowania go w naszym życiu, byśmy innym pozwolili odnaleźć się przez Boga. A moimi życzeniami dla Was Wszystkich niech będą słowa napomnień św. Franciszka: Gdzie jest miłość i mądrość, tam nie ma ani bojaźni, ani niewiedzy. Gdzie jest cierpliwość i pokora, tam nie ma ani gniewu, ani zamętu. Gdzie jest ubóstwo z radością, tam nie ma ani chciwości, ani skąpstwa. Gdzie jest pokój i rozmyślanie, tam nie ma ani zatroskania, ani roztargnienia. Gdzie jest bojaźń Pańska, która strzeże domu swego, tam nieprzyjacieli nie ma możliwości wejścia. Gdzie jest miłosierdzie i delikatność, tam nie ma ani zbytku, ani zatwardziałości serca. Pokój i dobro!

Ojciec Anastazy

OBRADOWAŁ EKOLOGICZNY ZWIĄZEK GMIN DORZECZA KOPRZYWIANKI

NIE BĘDZIE PODWYŻKI ZA ŚMIECI

Na terenie miasta i gminy Opatów w 2024 roku nie będzie podwyżki opłat za wywóz i segregację śmieci. Taka decyzja zapadła podczas posiedzenia Zgromadzenia Ekologicznego Związku Gmin Dorzecza Koprzywianki, do którego należy Opatów.

Gminę Opatów podczas posiedzenia reprezentowali delegaci wybrani przez Radę Miejską, burmistrz Grzegorz Gajewski i zastępca burmistrza Marcin Słapek.

– Mogę uspokoić mieszkańców – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski. – Na ten

rok nie zaplanowaliśmy podwyżki za śmieci. Związek dobrze sobie radzi z pieniędzmi uzyskiwanymi z opłat za śmieci. Ustalona wcześniej opłata śmieciowa jest wystarczająca.

Burmistrz Grzegorz Gajewski wyjaśnia, że związek jest w dobrej kondycji, uregulował swoją sytuację finansową i w bieżącym roku notuje dodatni budżet. Po stronie dochodów widnieje 21 mln 914 tys. zł, po stronie wydatków – 21 mln zł, 814 tys. zł. Jest więc 100 tys. zł rezerwy.

– To był dobry pomysł, że w 2019 roku przystąpiliśmy do związku, który przejął wszelkie zadania związane z gospodarką śmieciami – podkreśla burmistrz Grzegorz Gajewski.

Ekologiczny Związek Gmin Dorzecza Koprzywianki jest organizacją międzygminną, zrzesza 15 gmin z powiatów opatowskiego, sandomierskiego, staszowskiego. Do związku należą gminy: Baćkowice, Bogoria, Dwikozy, Iwaniska, Klimontów, Koprzywnica, Lipnik, Łoniów, Obrazów, Opatów, Osiek, Ożarów, Sadowie, Samborzec, Sandomierz.

13 ŚWIETLIC SOŁECKICH

PRZESTRZEŃ DLA MIESZKAŃCÓW

Kolejne świetlice po modernizacji oddane są mieszkańcom gminy Opatów. Na początku lutego burmistrz Grzegorz Gajewski i zastępca Marcin Słapek uczestniczyli w symbolicznym przecięciu wstęgi w Karwowie i Nikisiałce.

– Przyjechałem tu pierwszy raz w 2014 jako osoba towarzysząca ówczesnemu burmistrzowi Andrzejowi Chanieckiemu – wspominał podczas spotkania z mieszkańcami Karwowa burmistrz Grzegorz Gajewski. – Zobaczyłem stary budynek, wymagał od razu modernizacji. Cieszę się, że w tej kadencji udało się zrealizować inwestycję. Budynek ma nowoczesne urządzenia, wszystkie nowe instalacje, wodę, kanalizację, energię elektryczną, ogrzewanie, fotowoltaikę. Dobrze będzie służył mieszkańcom, na długie lata.

Podczas uroczystości symbolicznego przecięcia wstęgi sołtys Karwowa Henryk Piotrowski wyraził zadowolenie z zakończenia modernizacji świetlicy, która powstała w latach 80., potem została dobudowana do niej jedna z części. Obecny remont rozpoczął się latem ubiegłego roku. Budynek ma nową dużą salę na spotkania mieszkańców, kuchnię, łazienkę, pomieszczenie gospodarcze.



Świetlicę poświęcił, pobłogosławił i odmówił modlitwę proboszcz parafii w Włostowie, ksiądz Paweł Goliński. W uroczystości uczestniczył radny Marek Rysiak. W spotkaniu przygotowanym przez mieszkańców wzięło udział około 30 osób.

Obecnie sołectwo Karwów liczy 108 mieszkańców, jest w nim około 60 numerów, w tym zamieszkałych 48-50. Karwów słynie ze źródła błogosławionego Wincentego, do którego przyjeżdżają ludzie ze wszystkich stron.

Burmistrz Grzegorz Gajewski dodaje, że modernizacja świetlicy w Karwowie była możliwa dzięki dużemu projektowi, na który gmina otrzymała z Polskiego Ładu 10 mln zł. Ze swoich środków musiała dołożyć 1 mln zł. W ramach wspo-

mnianego projektu powstały świetlice w Nikisiałce Małej, Kornacicach, Podolu, plac zabaw w Strzyżowicach. Za pozyskane pieniądze trwa jeszcze budowa biblioteki, modernizacja Opatowskiego Ośrodka Kultury.

Należy dodać, że w ciągu ostatnich pięciu lat o nowe świetlice wiejskie wzbogaciło się siedem sołectw: Brzezie, Czerników Opatowski, Balbinów, Oficjałów, Zochcinek, Jagnin i Kochów. W końcu października ubiegłego roku burmistrz podpisał umowę na kolejne dofinansowanie ponad 441 tys. zł, które zostanie przeznaczone na remont świetlic w Strzyżowicach i Gojcowie. Razem w tej kadencji gmina zakupiła, wybudowała lub generalnie wyremontowała aż 13 świetlic.

741,3 TYS. ZŁ DOFINANSOWANIA



LIPOWA Z NOWĄ DROGĄ

Gmina Opatów z rządowego Funduszu Rozwoju Dróg otrzymała 741,3 tys. zł dofinansowania na budowę drogi biegnącej przez sołectwo Lipowa. Burmistrz Grzegorz Gajewski podpisał 30 stycznia umowę z wojewodą Józefem Brykiem.

– To osiemdziesiąt procent wartości całego zadania, którego realizację obiecywałem mieszkańcom przed wyborami samorządowymi – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski. – Cieszę się, że kolejna moja obietnica doczeka się realizacji i że już wkrótce ta zniszczona droga będzie dobrze służyć nam wszystkim.

Wartość budowy drogi wynosi 926,6 tys. zł. Inwestycja będzie realizowana w 2024 r.

ROZWAŻANIA O MOWIE NASZEJ

SPEKTAKL TEATRU ROZMAITOŚCI

Amatorski Teatr Rozmaitości Opatowskiego Ośrodka Kultury to znakomity zespół pasjonatów teatru. Ostatnio można było go podziwiać w spektaklu „Rozważania o mowie naszej” w reżyserii mistrza kultury żywego słowa Jana Zdziarskiego.

Premiera spektaklu spotkała się z emocjonalną reakcją ze strony widzów. Aktorzy otrzymali doskonale recenzje od publiczności. Stąd spektakl dwukrotnie jeszcze za-

grany, zaraz po premierze, przy pełnej sali widowiskowej i za każdym razem z długą owacją na stojąco.

Wieść o rewelacyjnym spektaklu w wykonaniu Amatorskiego Teatru Rozmaitości szybko się rozniosła po okolicy i nie tylko. Aktorzy z OOK zostali zaproszeni ze swoimi spektaklami do: Świeżnicy Stowarzyszenia na Rzecz Rozwoju Wsi w Maruszowie, Centrum Aktywności Seniora w Stalowej Woli, Tarnogrodzkiego

Ośrodka Kultury. A ostatnio grali na warszawskiej scenie, w Dzielnicowym Ośrodku Kultury Ursynów. Tu także, jak i w poprzednich miejscach, nasi aktorzy ze swoimi brawurowymi kreacjami scenicznymi zostali bardzo ciepło przyjęci przez widzów. Piękną pamiątką z warszawskich występów jest profesjonalna recenzja spektaklu „Rozważania o mowie naszej” autorstwa Magdaleny Hierowskiej. Recenzję można znaleźć i przeczytać na stronie internetowej „Teatr dla wszystkich”: pod adresem: <https://teatrdlawszystkich.eu/jaki-jezyk-taka-sztuka/>.

Zespół teatralny: Maria Chrapek, Dorota Jopek, Jadwiga Mianowska, Zbigniew Nogal, Aneta Oparowska, Agata Siudak, Renata Szcześniak, Sylwia Adamska, Sebastian Skrzypczak, Łukasz Chrapek pod kierunkiem Jana Zdziarskiego – scenarzysty, reżysera i zarazem aktora. Magdalena Szmraj zadbała o przygotowanie wokalne aktorów i akompaniament. Scenografię do spektaklu przygotowali: Beata Piątek, Sebastian Skrzypczak.

Gratulujemy teatrowi z OOK dotychczasowych sukcesów i życzymy radości pracy twórczej na dalsze lata.



Na scenie warszawskiego Domu Kultury na Ursynowie

NOWA INICJATYWA OŚRODKA KULTURY

RUSZA TELEWIZJA

Rada Miejska podjęła decyzję o przekazaniu 150 tys. zł na uruchomienie Telewizji Opatów, która będzie nadawać przez Internet.

Pierwsze programy telewizji będą gotowe już w drugiej połowie marca, ale ze względu na kampanię samorządową pojawią się na ekranach zaraz po wyborach, 8 lub 10 kwietnia. Jedną z pierwszych audycji będzie wywiad z burmistrzem wybranym na kadencję 2024-2029.

Burmistrz Grzegorz Gajewski informuje, że do zespołu fantastycznych osób, które udało mi się zebrać wokół idei rozwoju Opatowa dołącza postać wyjątkowa, znany w całej Polsce prezenter, twórca, autor i dziennikarz Michał Rykowski.

– Nie chciałbym łączyć kampanii z uruchomieniem programu telewizyjnego – mówi burmistrz Grzegorz Gajewski.
– Pani dyrektor Opatowskiego Ośrodka

Kultury Longina Ordon jest osobą kreatywną i od objęcia steru instytucji chce bardzo mocno rozwijać placówkę. Stara się uruchomić studio telewizyjne.

Pani dyrektor postanowiła zaproponować, by Rada Miejska przekazała pieniądze

na uruchomienie telewizji. – Nie wszyscy radni poparli inicjatywę – podaje Grzegorz Gajewski. – A przecież każdy krok w nowoczesność jest pożądanym. Telewizja internetowa obejmuje swym zasięgiem prawie cały świat.



HISTORII DUCH TAJEMNY

TEMPLARIUSZE W KSIĘGOZBIORZE

Średniowieczne krucjaty wciąż rozpalają wyobraźnię nie tylko zawodowych historyków, ale i zwykłych czytelników. Jeśli należysz do jednej z tych grup, to księgozbiór poświęcony templariuszom w opatowskiej filii Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Kielcach jest idealny dla Ciebie.

Wraz z nowym rokiem 2024 zaczynamy nowy cykl związany z literaturą. W związku z powstającym w Opatowie Europejskim Centrum Templariuszy w pierwszej odsłonie cyklu omówimy niezwykle pozycje książkowe poświęcone templariuszom dostępne w bibliotece. W każdym kolejnym numerze będzie przedstawiany wartościowy, regionalny księgozbiór historyczny.

PUBLIKACJE REGIONALNE

Książki oraz czasopisma związane z Opatowem stanowią integralną część bibliotecznego księgozbioru. Już od początku swojego istnienia biblioteka kładzie szczególny nacisk na gromadzenie piśmiennictwa regionalnego. Kto korzysta ze zbiorów regionalnych? Czytelnicy są bardzo różnicowani. Są wśród nich zarówno profesjonalści: naukowcy (głównie historycy i badacze literatury), dziennikarze czy popularyzatorzy wiedzy o małej ojczyźnie, jak i amatorzy: uczniowie, studenci oraz osoby, które po prostu kochają Opatów. Materiały biblioteczne gromadzone są pod kątem potrzeb czytelników, informacyjnych i edukacyjnych użytkowników biblioteki. Jedną z ważniejszych funkcji biblioteki w zakresie pozyskiwania zbiorów jest gromadzenie wydawnictw związanych tematycznie z regionem, w którym funkcjonuje biblioteka. Do najcenniejszych pozycji książkowych z tematyki regionalnej należą: oryginalne wydanie „Opatów w latach 1961-1864” Stefana Kotarskiego z 1935 r. oraz „Dekanat opatowski” ks. Jana Wiśniewskiego wydany po raz pierwszy w 1907 r., które przedstawimy w kolejnych numerach.

ZAKONNICY Z CZERWONYM KRZYŻEM

Wśród wielu zakonów rycerskich prym wiedli templariusze – Ubodzy Rycerze Chrystusa i Strażnicy Świątyni Salomona. Zakon najmniej poznany i najbardziej zagadkowy. Dlaczego właśnie templariusze i dlaczego w Opatowie. Według Jana

Długosza opatowska kolegiata pierwotnie miała być przeznaczona właśnie dla tego zakonu. Pośród prezentowanych książek znajdziemy wielorakość poruszanych tematów, niektóre odnoszą się wprost do historii templariuszy w Opatowie.

Historia zakonu sięga 1118 r., kiedy to rycerz francuski Hugon de Payens zorganizował bractwo w Jerozolimie. Przed templariuszami drżeli potężni władcy Europy. Ich niewątpliwa potęga oraz późniejszy upadek stworzyły jedną z najbardziej niezwykłych legend w kulturze. Zostali oskarżeni o herezję, ich ogromny majątek skonfiskowano, a rycerzy posłano na stos.

Do dziś inspirują pisarzy i poszukiwaczy skarbów. Rycerze z czerwonym krzyżem na białym tle przez wieki obrośli otoczką tajemnicy. Templariusze walczący zaciekle w Ziemi Świętej mieli sieć klasztorów rozsianą po całym świecie. W dobie krucjat pojawiło się zapotrzebowanie na zupełnie nowy typ zarówno zakonnika jak i rycerza. Do ochrony pielgrzymów zdążających do miejsc świętych nie wystarczała tylko modlitwa. Potrzebni byli mnisi w zbroi i z mieczem u boku. Już wkrótce rycerze z czerwonym krzyżem na białym płaszczu zagościli na polach bitew w najdalszych zakątkach średniowiecznego świata. W niniejszym artykule skupimy się przede wszystkim na bytności średniowiecznych templariuszy w Polsce na ziemiach opatowskich. Wśród licznych publikacji książkowych, które biblioteka posiada warto wymienić: „Templariusze. Fenomen, który przetrwał” Romana Bolczyka; „Templariusze. Rozkwit i upadek zakonu świętych wojowników” Dana Jonesa; „Templariusze na wojnie 1120-1312” Paula Hilla oraz wiele innych.

TAJEMNICE ZAKONU

Jednakże na szczególną uwagę zasługuje publikacja Andrzeja Zielińskiego pt. „Tajemnice polskich templariuszy”, w której pisze, że pierwsza wzmianka o pojawieniu się Rycerzy Świątyni na ziemiach polskich (gdyż nie brak legend o ich wcześniejszej tu bytności) dotyczy XII wieku. W latach 1152-1155 powracający z Jerozolimy, gdzie przebywał jako krzyżowiec Henryk Sandomierski, syn Bolesława Krzywoustego, książę sandomierski i lubelski, przywiódł ze sobą tych mnichów – rycerzy i na siedzibę przekazał im właśnie

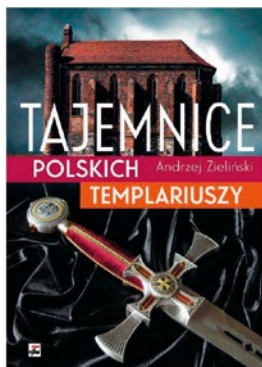


Opatów wraz z szesnastoma wioskami. Ich komandorem miał zostać pierwszy znany z imienia polski templariusz Wojśław lub Wielisław Trojanowicz z rodu Powatów zwany też Jerozolimczykiem, co miało potwierdzać jego przebywanie na Ziemi Świętej. Według autora komandoria opatowska miała przetrwać do 1237 roku, kiedy zniósł ją książę śląski Henryk Brodaty. Autor domniema, że templariusze z Opatowa trafili prawdopodobnie za sprawą Bolesława Wstydliwego do Łukowa, gdzie powstała jedna z trzech komandorii, których zadaniem była ochrona kraju przed Prusami.

XII i XIII wiek w historii Polski był okresem pełnym bratobójczych wojen prowadzonych przez spadkobierców Bolesława Krzywoustego. Z kolei z zewnątrz na osłabione państwo napadali prawie wszyscy bez wyjątku. Ziemie pogranicza stały zatem nieustannie w ogniu przez najazdy tatarskie, najazdy pogańskich Jadrzyngów, Prusów czy Litwinów. Więc kto mógł najlepiej nadawać się do gospodarzenia na niebezpiecznych nadgranicznych terenach? Przecież nie klasztory i pokorni mnisi. Jedynymi, którzy mogli wtedy skutecznie bronić nadanych im posiadłości, byli zaprawieni w ciężkich bojach w Ziemi Świętej, owiani legendą niespotykanej waleczności templariusze.

Opatowskie nadania dla Rycerzy Świątyni wzbudzają jednak wątpliwości niektórych współczesnych historyków skłaniających się ku przekonaniu, że książę Henryk Sandomierski sprowadził wtedy do Polski nie templariuszy, lecz joannitów czyli Zakon Rycerzy Szpitala Św. Jana Jerozolimskiego. Jak pisze autor książki „Tajemnice polskich templariuszy” Andrzej Zieliński: „warto również zwrócić uwagę, że bardzo długo zachowały się w portalu nad głównym wejściem do kolegiaty pod wezwaniem św. Marcina w Opatowie figury tajemniczych rycerzy bez głów, odzianych w zakonne płaszcze z czerwonym krzyżem. Istnieje też domniemanie wsparte kronikarskim zapisem Jana Długosza, że figury

rycerzy – zakonników swoje głowy postradały wkrótce po kasacji Zakonu Świątyni wskutek nadgorliwości ówczesnego proboszcza, Rafała z Brzezia. Zatem musieli to być templariusze. Nikt przy zdrowych zmysłach nie obcinałby przecież głów postaciom reprezentantów szanowanego wtedy powszechnie z racji działalności dobroczynnej zakonu joannitów. Kto to widział, aby dobroczyńcom ucinąć głowy. Aż o takie nierozważne działania, gdyby chodziło o joannitów, trudno posądzać owego nadgorliwego opatowskiego proboszcza. Czymś innym było natomiast utracenie głów tym, którzy przecież oficjalnie uznani zostali przez Kościół za heretyków i bluźnierców. A zatem bezgłowe figury przedstawiały templariuszy”



KRONIKARSKIM ZAPISEM

Ponadto warto w tym miejscu odnotować słowa Jana Długosza (kroniki Jana Długosza również znajdują się w zbiorach naszej biblioteki), który napisał w „Rocznikach czyli kronikach sławnego Królestwa Polskiego” bardzo jednoznacznie: „jako że w portalu zachodnim rzeźbionego kościoła opatowskiego wysoko na jednym i drugim cokole ustawiono dwie postacie w habitach zakonnych za dniowych widniejące, my zaś je widzieliśmy”.

Podsumowując pierwsze zachowane zapisy o darowiznach i nadaniach pochodzą wprawdzie z roku 1225, co jednak wcale nie wyklucza, że datę przybycia zorganizowanej grupy rycerzy – zakonników w białych płaszczach z czer-

wonym krzyżem przesunąć należałoby przynajmniej do połowy XII wieku, kiedy to Henryk książę sandomierski i lubelski powracający z pielgrzymki do Jerozolimy sprowadził pierwszych templariuszy do Polski około 1155 r. Pozostawmy jednak ten spór do ostatecznego rozwiązania historykom, choć niewątpliwie Kronika Jana Długosza jest niezwykle cennym źródłem informacji.

Wielorakość tematów i książek o templariuszach jest tak duża, że nie sposób wszystkiego opisać. Księgozbiór poświęcony templariuszom w naszej bibliotece jest udostępniany na miejscu oraz w formie wypożyczeń. Jest on cały czas aktualizowany i poszerzany. Za każdą książką kryje się bowiem inna niezwykle historia poświęcona rycerzom z czerwonym krzyżem na białym tle.

Radosław Sroczyński
Biblioteka Pedagogiczna w Opatowie

NA DZIAŁCE PRZED STAROSTWEM

NOWE MIESZKANIA

Burmistrz Grzegorz Gajewski wspólnie z przedstawicielami jedenastu gmin podpisał w Strawczynie akt notarialny, który powołuje spółkę SIM KZN Świętokrzyski sp. z o.o. (Społeczna Inicjatywa Mieszkaniowa Krajowy Zasób Nieruchomości spółka z ograniczoną odpowiedzialnością).

109 LOKALI

Spółka będzie zajmować się budową mieszkań do taniego wynajmu z możliwością późniejszego wykupu. Gmina Opatów wniosła do spółki 3 mln zł wkładu finansowego i objęła 60 tysięcy udziałów.

– Spółka wybuduje i odda do użytku 491 mieszkań, z czego u nas powstanie aż 109, czyli ponad jedna piąta – podkreśla burmistrz Grzegorz Gajewski. – Dużo więcej niż w sąsiednich gminach, na przykład w Ożarowie tylko 40. Będzie to ogromny, kolejny krok do rozwoju naszej gminy i zatrzymanie odpływu młodych, zdolnych ludzi. Poszukując dostępnych rozwiązań tego palącego problemu, zdecydowałem się na podjęcie współpracy z państwową osobą prawną, Krajowym Zasobem Nieruchomości oraz Bankiem Gospodarstwa Krajowego.

Po podpisaniu aktu notarialnego gmina musi wnieść aportem własność nieru-

chomości, na której powstaną mieszkania. To działka o wartości około 2 mln zł, o powierzchni około 85 arów, która znajduje się przed budynkiem Starostwa Powiatowego po lewej stronie, jadąc w kierunku Sandomierza. Zgodnie z planem zagospodarowania przestrzennego przeznaczona jest pod budownictwo mieszkaniowe. Mogą tu powstać dwa budynki 4-piętrowe ze 109 mieszkaniami oraz dodatkowa infrastruktura. Zgodnie z obecnymi przepisami jest obowiązek wybudowania półtora miejsca postojowego na jedno mieszkanie, czyli w tym przypadku powinno powstać około 169 miejsc. Jeśli warunki geologiczne pozwolą, znajdą się one pod budynkami.

KRYTERIA

Burmistrz Grzegorz Gajewski przypomina, że obecnie zbierane są wśród mieszkańców ankiety, które udostępnia strona internetowa gminy. – Chcemy dowiedzieć się, jakimi lokalami są zainteresowani nasi mieszkańcy – mówi burmistrz. – Czy dużymi o powierzchni około 100 metrów kwadratowych, wtedy powstałoby ich trochę mniej, czy standardowymi o powierzchni 40-60 metrów? W kryteriach

przydziału mieszkań przyjęliśmy, że nie będą brane pod uwagę osoby, które mają nieruchomości.

Program jest skierowany do tych osób, których dochody pozwalają na utrzymanie się na przeciętnym poziomie, ale nie mają zdolności kredytowej. – Będziemy stawiać na rodziny z dziećmi – nie ukrywa burmistrz Grzegorz Gajewski. – Chcemy zapewnić odnawialność pokoleniową, zatrzymać młodych ludzi w Opatowie. Będziemy brać pod uwagę te osoby, które są specjalistami, lekarzami, inżynierami i chcą się osie-

dlić w Opatowie.

Rodzina, która będzie chciała dojeżdżać do własności mieszkania, zobowiąże się do uiszczenia wkładu ocenianego dzisiaj na 30 tys. zł. Przez 15 lat będzie spłacać koszty swego mieszkania, miesięcznie około 20 zł za metr kwadratowy. Przy 50-metrowym mieszkaniu będą one wynosić około tysiąc złotych.

Niebawem zostanie powołany prezes i przewodniczący Rady Nadzorczej spółki. W 2024 r. planowane jest uruchomienie spółki, w 2025 r. budynki zostaną zaprojektowane, w 2026 r. ruszy budowa, w 2027 r. pierwsze mieszkania zostaną oddane.



NASZE FIRMY

POSZUKIWANI TAPICERZY

Julianna i Tomasz Zapartowie z Opatowa zajmują się usługami tapicerskimi, odnawianiem siedzeń w pojazdach, renowacją starych mebli.

Jeszcze do niedawna tapicer należał do zawodów ginących. Trudno było znaleźć w okolicy osobę, która trudniłaby się odnawianiem tapicerek. Państwo Zapartowie reaktywowali dawny zawód, który jak się okazało był bardzo potrzebny.

Z SENTYMENTEM DO STARYCH MEBLI.

Tomasz Zapart odnawia wiele siedzeń w motocyklach, samochodach, ciągnikach.

– Ten konkretny fotel, przy którym obecnie pracuję, był kompletnie zniszczony – mówi. – Sprężyny z niego wyszły i wstawiamy już nowe. To prezent dziadka dla wnuczka.

Do pracowni Zapartów trafiają meble z różnych urzędów, instytucji, Domów Pomocy Społecznej, których jest sporo na terenie powiatu opatowskiego. Zamówienia dotyczą renowacji kanap, wersalek, tapczanów, foteli fryzjerskich, dentystycznych, rehabilitacyjnych, krzeseł i wszystkiego, co można naprawić.

– Przedłużamy życie mebli na następne lata – mówią państwo Zapartowie. – Teraz, na przykład, mamy w pracowni dużo siedzeń do renowacji, które są pokryte mało ekologicznymi materiałami, wręcz szkodliwymi dla środowiska. Te akurat można naprawić i będą jeszcze służyć, ale wielu klientów przynosi nowe meble do renowacji. Większość z nich to najczęściej jednorazówki, wykonywane z ekoskóry, która rozpływa się już po dwóch latach od zakupu. Są to najczęściej chińskie produkcje i za-



zwyczaj nieopłacalne w naprawie. Nie możemy o tym dlatego, że my ich nie naprawimy, ale z powodu wyrzucania ogromnej ilości mebli na śmietniki.

CORAZ WIĘCEJ ŚMIECI

Państwo Zapartowie ubolewają, że coraz więcej śmieci nas otacza. Cieszy więc ich stary PRL-owski fotel czy krzesło dobrej konstrukcji i z dobrego drewna. Opowiadają, że ludzie mają czasami sentyment do dawnego sprzętu, który jest po rodzicach, dziadkach. Poza tym dawne wyroby są bardziej trwałe niż obecne, które wykonywane są przeważnie ze sklejki lub płyty paździerzowej i nie tak odporne w użytkowaniu. Lepiej kupić na giełdzie lub przez internet używane, na przykład krzesła, i je wytapicerować. Na pewno będą służyć dłużej. Podczas różnych poszukiwań można też często znaleźć perełki polskiego designu, które są obecnie bardzo modne.

– Trudności mamy wiele – opowiadają państwo Zapartowie. – Od problemów technicznych typu, maszyna nie szyje, skaza na tkaninie nie wychwycona wcześniej, zszywki nie łapią, po typowo ludzkie, skaleczony palec lub niedotrzymanie terminu itd. Dodatkowo nie można dokładnie przewidzieć, co zastaniemy po rozebraniu mebla. Czasem okazuje się, że trzeba jeszcze kleić, spawać lub zupełnie inaczej skleić gąbki. Każdy producent ma inne rozwiązania techniczne, a my ciągle uczymy się czegoś nowego. Trzeba lubić tę pracę, bo w usługach tapicerskich nie chodzi o ilość, a o cierpliwość i precyzję.

Od pewnego czasu pracownia zajęła się dodatkowo nowym rodzajem usług na styku tapicerskich i rymarskich. Firma Wojsart zamawia u niej pochwy na noże, toporki, tasaki. Zapotrzebowanie jest duże, bo sprzęt jest poszukiwany przez miłośników survivalu, zarówno młodych, jak i dorosłych.

SZUKALI POMYSŁU

Państwo Zapartowie prowadzą działalność gospodarczą od 2005 r., najpierw zajmowali się branżą budowlaną, od 2015 r. tapicerską. Musieli się przebranżowić, zacząć działalność w domu z powodu choroby mamy pana Tomasza.

– Szukaliśmy pomysłów, jak zacząć zarabiać w domu. Wykonywaliśmy z mężem prace w kamieniu, próbowaliśmy w grawerowaniu szkła, pirografii, jednak nie było wystarczającego zbytu na takie usługi w tym rejonie – opowiada pani Julia. – Przypadkiem podjęłam pracę w zakładzie odnawiania, renowacji mebli w Ostrowcu Świętokrzyskim, bo z wykształcenia jestem technikiem odzieżowym. Nauczyłam się kroju skóry, szycia, rekonstrukcji, odnawiania mebli. Gdy zakład zlikwidowano, postanowiliśmy zająć się tapicerstwem. Znałam już zasady działania w tej branży, dostawców, oczekiwania klientów, a mąż jako „złota rączka”, szybko odnalazł się w nowym zawodzie.

Praca tapicera wymaga opanowania wielu specjalistycznych technik, oprócz kroju i szycia także trochę stolarki, mechaniki, a także czasem spawania. – Działamy jako zgrany zespół i uzupełniamy się – twierdzi pani Julia. – Oczywiście zdarzają się także ożywione dyskusje na temat wyboru sposobu naprawy danego mebla.

Do wykonywania swych prac państwo Zapartowie mają niezbędne maszyny do szycia ciężkiego, to znaczy dwuigłówkę Juki i stębnówkę z potrójnym transportem do szycia skór. Dysponują też maszyną typu Adler do bardzo ciężkiego szycia rymarskiego. Dysponują też podstawowymi sprzętami, bez których nie może się obejść tapicer: zszywacz, kompresor, guzikarka, nitownice i wiele drobnych narzędzi.

W swojej pracowni Zapartowie mają dość bogaty wzornik tkanin. Z ich doświadczeń wynika, że obecnie klienci jak najczęściej zamawiają obić welurowych, które są bardzo modne. Skóra jest mniej wykorzystywana, to dość droga opcja, więc klienci częściej zamawiają wyroby w tkaninie lub w ekoskórze, szczególnie na zewnątrz, na przykład siedzenia motocyklowe.

Obecnie materiały kupują w starej radomskiej hurtowni Makres i w kieleckim Antamirze. Są to hurtownie, w których pracują doświadczone osoby z wieloletnim stażem, bardzo sympatyczne, które potrafią dobrze doradzić.

(ciąg dalszy str. 21)



PROJEKT UNIJNY W PRZEDSZKOLU



ATRAKCJE NA ZAJĘCIACH

Przedszkole Publiczne w Opatowie Bajkowy Zakątek realizuje projekt „Rozwój edukacji przedszkolnej na terenie Miasta Opatów szansą na zwiększenie jakości nauczania”.

Projekt współfinansuje Europejski Fundusz Społeczny Plus (EFS+) w ramach programu regionalnego Fundusze Europejskie dla Świętokrzyskiego 2021-2027. Jego beneficjentem jest Gmina Opatów, a realizatorem Przedszkole Bajkowy Zakątek. Projekt umożliwił zorganizowanie dodatkowych zajęć, które zwiększają szanse edukacyjne wszystkich dzieci uczęszczających do przedszkola. Drugim, równie znaczącym działaniem, jest zakup wyposażenia, pomocy dydaktycznych oraz sprzętu IT do wykorzystania podczas zajęć. Już od 1 stycznia br. realizujemy zajęcia dodatkowe w grupach: Krasnoludki, Motylki, Stokrotki, Biedronki i Leśne Duszki.



Oferta obejmuje zajęcia umuzykalniające, których celem jest rozwijanie poczucia rytmu, kształtowanie estetyki, doskonalenie słuchu muzycznego, zajęcia kodowania, czyli połączenie zabawy ze zdobywaniem umiejętności logicznego myślenia i programowania, zajęcia badawcze/laboratoryjne rozbudzające w dzieciach pasję do tworzenia, eksperymentowania i działania wielozmysłowego. Prowadzone są też zajęcia ekologiczne, uświadamiające, że należy dbać o środowisko, w którym żyjemy. Zajęcia zumbi rozwijają motorykę dużą dziecka, zabawy rytmiczno-muzycznych pozwalają przedszkolakom odreagować napięcia i silne emocje. Z kolei zajęcia preorientacji zawodowe wprowadzają naszych milusińskich w świat zawodów, zainteresowań i predyspozycji. Na zajęciach dzieci uczą się też tolerancji.

– Bardzo lubię chodzić na wszystkie zajęcia dodatkowe – mówi Wiktoria z grupy Motylki – Robimy wtedy dużo doświadczeń, eksperymentujemy, czasem tańczymy albo gramy na instrumentach. Bawimy się też w weterynarza lub fryzjera.

1 marca br. do udziału w zajęciach dodatkowych w grupie Leśne Duszki, Biedronki i Stokrotki zaproszeni zostali: burmistrz Grzegorz Gajewski i zastępca burmistrza Marcin Słapek. Gościom podobały się działania przedszkolaków z kodowania, zumbi i zajęć badawczych. W radosnej atmosferze uczestnicy spotkania wykazali się zaangażowaniem i twórczym działaniem. Był to też czas, by podziękować włodarzom gminy za pozyskane środki dla naszej placówki oraz za to, że została wzbogacona baza naszego przedszkola w wysokiej jakości, wielobarwne pomoce dydaktyczne, zabawki, gry i sprzęt multimedialny.



Przedszkole otrzymało dywan interaktywny, 4 monitory dotykowe, wizualizery, 4 laptopy, głośniki, odtwarzacze płyt CD. Ogromne zainteresowanie dzieci wzbudzały dwa roboty do nauki programowania. Również bardzo bogato wyposażone zostały kąpki zainteresowań w każdej z pięciu sal dydaktycznych. Przedszkolaki chętnie organizują zabawę w kąpiku majsterkowicza, weterynarza, fryzjera, strażaka, policjanta, lekarza czy kucharza.

Jesteśmy przekonani, że realizacja projektu wpływa na atrakcyjność prowadzonych zajęć w naszym przedszkolu, głównie za sprawą wykorzystywanych nowoczesnych technologii, niekonwencjonalnych metod pracy z dziećmi czy mnogości pomocy dydaktycznych. Zajęcia dodatkowe motywują nasze dzieci do działania, wpływają na wzrost ich aktywności oraz zainteresowań.

Marta Poppek, dyrektor Przedszkola Publicznego Bajkowy Zakątek

W 160. ROCZNICĘ



BITWA O OPATÓW

W 160. rocznicę bitwy o Opatów, 21 lutego, na płycie rynku odbyły się uroczystości patriotyczne. Delegacje instytucji złożyły kwiaty przed pomnikiem Ludwika Zwierzdowskiego „Topora”.

Spotkanie przed pomnikiem rozpoczęło się od wykonania „Mazurka Dąbrowskiego”. – Chcemy pamiętać o tych, o których pamiętała II Rzeczpospolita – mówił podczas uroczystości burmistrz Grzegorz Gajewski. – Z ich poświęcenia i oddania ojczyźnie wyrósł nasz patriotyzm, który pozwolił nam odzyskać niepodległość w 1918 roku. Chcemy pamiętać o tych, o których zapomniała Polska Ludowa, bo byli niewygodni dla ówczesnej władzy.

Burmistrz Grzegorz Gajewski wyraził zadowolenie, że w uroczystościach uczestniczy tak wiele młodzieży, zwłaszcza uczniów „Szkoły na Górcę”, czyli klas mundurowych z Zespołu Szkół numer 1. – To była wielka ofiara Polaków – podkreślił burmistrz Grzegorz Gajewski. – Powstanie

odbudowało patriotyzm na arenie międzynarodowej, dążenie Polaków do odzyskania niepodległości.

Dzisiaj, jak przypomniał burmistrz, stoimy w miejscu, gdzie został jeden z przywódców powstania styczniowego, major Ludwik Zwierzdowski „Topór”. Oddając dzisiaj mu hołd, chcemy symbolicznie oddać cześć wszystkim, którzy polegli, zostali wysłani na zsyłkę, musieli emigrować z Polski. Musimy pamiętać o tym, że co czwarty szlachcic stracił życie. Wiele miejscowości popadło w ruinę, straciło prawa miejskie.

Grzegorz Gajewski z dużym szacunkiem przywitał obecnego podczas uroczystości Andrzeja Cybulskiego, prawnuka powstańca styczniowego. – Duch powstania jest z nami, przeszedł z nami – opowiadał Andrzej Cybulski. – Wnuk Józefa, Włodzimierz, to był mój tato. Urodził w 1902 roku. Chodził tutaj do gimnazjum imienia Bartosza Głowackiego, razem z kolegami na ochotnika poszedł na wojnę polsko-bolszewicką, gdy wróg stał u naszego progu. Mój krewny na piechotę szedł z mel-

dunkiem z Wilna do Warszawy. Chcę zwrócić się szczególnie do harcerzy, bo 22 lutego jest obchodzony Dzień Myśli Harcerskiej.

W dalszej części uroczystości delegacje władz samorządowych, szkół i instytucji oraz stowarzyszeń złożyły wiązanki kwiatów przed pomnikiem. Jako pierwsi pojawili się z wieńcem przedstawiciele Urzędu Miejskiego, burmistrz Grzegorz Gajewski, zastępca burmistrza Marcin Słapek, prawnuk powstańca Andrzej Cybulski, w dalszej kolejności – przedstawiciele Zespołu Szkół nr 1 na czele z dyrektorką Magdaleną Gdowską, przedstawiciele Powiatowej i Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej z dyrektorką Danutą Szypulską, przedstawiciele dyrekcji Przedszkola Publicznego z dyrektorką Martą Popek, Stowarzyszenia Uniwersytet Trzeciego Wieku z wiceprezsem Zbigniewem Nogalem, Opatowskiego Ośrodka Kultury z dyrektorką Longiną Ordon i redaktorką programową Radia Opatów, Barbarą Różalską.

Na zakończenie uroczystości przed pomnikiem wszyscy obecni na rynku odśpiewali „Rotę”.



KONFERENCJA NAUKOWA

PROMOCJA KSIĄŻKI, REFERAT O „TOPORZE”

Po oficjalnych uroczystościach przed pomnikiem Ludwika Zwierzdowskiego „Topora” odbyła się w restauracji Żmigród konferencja naukowa. Marek Lis promował książkę „Gloria Victis. Chwała zwyciężonym! W 160. rocznicę Bitwy o Opatów 21 lutego 1864 roku”. Stanisław Hadyna wygłosił referat „Pułkownik Ludwik Zwierzdowski „Topór”, opatowski bohater Powstania Styczniowego”.

– Cieszę się, że Marek Lis przygotował publikację, która stanowi dowód bogatej historii miasta – powiedział burmistrz Grzegorz Gajewski, rozpoczynając konferencję. – To dzieje, które są dla nas szczególnie ważne. Cieszę się, że Stanisław Hadyna, pochodzący z bardzo znanej rodziny, przygotował referat o Ludwiku Zwierzdowskim. Będziemy mieli okazję dowiedzieć się o nim znacznie więcej dzięki panu Stanisławowi. Życzę państwu wiele wrażeń.

BITWA W PAMIĘCI

Historyk, regionalista Marek Lis zaraz na początku zaznaczył, że poprawniejsze jest określenie bitwa o Opatów, nie bitwa opatowska. Wiele tajemnic ukrywa bitwa stoczona 21 lutego 1864 r. o Opatów, wiele szczegółów, których nie potrafimy wyjaśnić, na przykład, dlaczego powstańcy zaatakowali Opatów. Na to pytanie żaden historyk nie może znaleźć odpowiedzi.

– Czuję się zaszczycony, że mogę mówić o swojej książce poświęconej bitwie o Opa-



tów – nie ukrywał wzruszenia. – Pamiętam, jak 10 lat temu obchodzono 150. rocznicę powstania. Ten okres minął bardzo szybko. Uroczystości odbywały się przy bramie warszawskiej, poświęcono wtedy krzyż powstańczy. Wtedy też pojawił się pierwszy pomysł książki. Idea odżyła w ubiegłym roku.

Marek Lis przedstawił koncepcję książki, która składa się z dwóch części. W pierwszej skrótkowo przypomniał najważniejsze fakty związane z wydarzeniami powstania na ziemi opatowskiej, przebieg bitwy o Opatów, plan ataku na miasto i przygotowania do jego realizacji, przebieg działań 21 lutego 1864 r. W tej części przypomniał też postać dowódcy ataku na Opatów, majora Ludwika Zwierzdowskiego „Topora”.

W drugiej części obszernie przedstawił dotychczasowe upamiętnienia bitwy. – Wydawało mi się, że zagadnienie pamięci o tej bitwie będzie ciekawsze niż kolejne przypomnienie epizodów bitwy – podkreślił. Ta część składa się z następujących zagadnień dotyczące upamiętnień: do 1915 r., w latach 1915-1918, w Polsce niepodległej 1918-1939. Znalazło się tu miejsce dla takich postaci historyków jak Józef Cybulski, Jan Słomka, Stefan Kotarski. Dalsza część składa się z podrozdziałów: Miejsca pamięci i obchody rocznicowe, Od zakończenia II wojny światowej po rok 1989, W czasach III Rzeczypospolitej, Podsumowanie.

Książka jest bogato ilustrowana, są w niej liczne zdjęcia, portrety bohaterów powstania, skany dokumentów, wycinków prasowych, mapki, szkice sytuacyjne.

NIEUSTRASZONY NACZELNIK

Stanisław Hadyna zaprezentował biografię „Topora”, którą przedstawiał wcześniej pod-



czas sesji zorganizowanej w ubiegłym roku przez Muzeum Niepodległości w Warszawie. Pokazał także niektóre emblematy przywódców powstania, pieczęcie. Większą ich część przedstawi w Opatowie w innym terminie.

Historyk przybliżył postać płk. Ludwika Zwierzdowskiego „Topora”, jednego z głównych dowódców wojskowych polskich sił powstańczych na terenie ziemi sandomierskiej. Przedstawił informacje o pochodzeniu, karierze wojskowej oraz działalności niepodległościowej Zwierzdowskiego przed wybuchem powstania, gdy sprawował on funkcję naczelnika wojennego województwa mohylewskiego w pierwszej fazie powstania styczniowego oraz naczelnika wojennego województwa sandomierskiego w końcowej fazie działań zbrojnych.

W ostatniej części mówił o roli płk. Zwierzdowskiego jako dowódcy dywizji krakowskiej II Korpusu dowodzonego przez gen. Józefa Hauke – Bosaka oraz jego znaczeniu w bitwie opatowskiej 21 lutego 1864 roku. Zaprezentował także charakterystykę płk. Ludwika Zwierzdowskiego jako jednego z głównych dowódców powstania oraz przytoczył oceny współczesnych mu naczelników władz powstańczych, gen. Ludwika Mierosławskiego oraz gen. Romualda Traugutta.



PAMIĘĆ O NIEZŁOMNYCH



ŻOŁNIERZE WYKLĘCI

Skwer Żołnierzy Wyklętych w Opatowie 1 marca wypełnili mieszkańcy, którzy oddali hołd swym bohaterom. Przed pomnikiem złożyli wieńce i kwiaty.

DZIĘKUJĘ ZA FREKWENCJĘ

Podczas uroczystości patriotycznych uczczono pamięć żołnierzy powojennego podziemia. Narodowy Dzień Pamięci „Żołnierzy Wyklętych” przed pomnikiem rozpoczął się od odśpiewania hymnu państwowego. W podniosły nastrój wprowadziły odpalone race.

– Nasza pamięć o tych bohaterach niech wyrazi się w modlitwie – powiedział ksiądz Michał Spociński, proboszcz parafii Świętego Marcina w Opatowie. – Dziękując im za bohaterstwo, prosimy Ojca Niebieskiego, aby dał im chwałę nieba, a nam pielgrzymującym siłę, abyśmy umieli żyć godnie i szlachetnie dla ojczyzny.

Burmistrz Grzegorz Gajewski nie krył zadowolenia z dużej frekwencji podczas uroczystości patriotycznych. – Upamiętniamy dzisiaj bohaterów antykomunistycznego podziemia – powiedział. – Rozejrzyjmy



się dookoła, zobaczymy, ile jest nas dzisiaj, jak bardzo zbudowaliśmy pamięć o żołnierzach niezłomnych, o naszych bohaterach, z czego jestem bardzo dumny. Dziękuję wszystkim za przybycie.

SIEDMIU PATRIOTÓW

Grzegorz Gajewski powitał wszystkich mieszkańców, szczególnie jedną osobę, bohaterkę, żołnierza Armii Krajowej, Stanisławę Filarowską, która przez wiele dziesięcioleci musiała się ukrywać przed komunistami. – Dziękuję, że jest pani z nami. Życzę pani wszystkiego dobrego, byśmy mogli spotykać się jeszcze przez wiele lat.

Burmistrz przypomniał, że 1 marca 1951 roku to był dzień, w którym komuniści zastrzelili siedmiu patriotów, członków Zarządu Głównego Stowarzyszenia „Wolność i niezawisłość”, w tym wspaniałego człowieka, Łukasza Cieplińskiego. Do dziś nie odnaleziono ich grobów.

– Jesteśmy winni tym ludziom pamięć – podkreślił burmistrz. – Wyciągamy ich z bezimiennych mogił, w których do tej pory jeszcze spoczywają. Musimy wiedzieć, że to nie był epizod. Komuniści zabili ponad 21 tysięcy bohaterów, patriotów. Komuniści więzili 250 tysięcy ludzi. Nie wiadomo, ilu zmarło w więzieniach. To nie byli jacyś obcy ludzie, to byli Polacy, którzy kocha-



li swoją ojczyznę. I to święto, które dzisiaj obchodzimy, jest ich świętem.

Grzegorz Gajewski przed wyborami samorządowymi zwrócił się do mieszkańców, by bez względu na to, kto zostanie burmistrzem, zawsze 1 marca gromadzili się na tym skwerze. – To jest nasza tożsamość, nasz patriotyzm, nasze jestestwo – powiedział. – Chwała i pamięć należą się tym żołnierzom. Cześć ich pamięci! Cześć i chwała!

OSTATNI RYCCERZE RZECZPOSPOLITEJ

Starosta Tomasz Staniek mówił z kolei, że żołnierze wyklęci, żołnierze niezłomni, to ostatni rycerze Rzeczypospolitej. Duch pomagał im przetrwać zimy, klęski, aby byli w stanie oddać życie za własną ojczyznę. – Panie burmistrzu – zwrócił się do Grzegorza Gajewskiego. – Pamiętam, jak piętnaście lat temu obchodziliśmy skromnie 1 marca. Dziękuję, że trzy lata temu powstał ten skwer.

Artyści Opatowskiego Ośrodka Kultury przygotowali program artystyczny zatytułowany „Wyłonieni z ciemności”. Wystąpił Chór Świętego Marcina oraz Młodzieżowy Teatr Amatorski.

Liczne delegacje złożyły kwiaty i zapaliły znicze przy pomniku. Odśpiewanie „Roty” zakończyło uroczystości na skwerze.

PASJONACI, SPOŁECZNY

ĆWIERĆWIECZE PEŁNE SUKCESÓW

Uczniowski Klub Sportowy Jedyńka przy Szkole Podstawowej nr 1 imienia Generała Brygady Stanisława Gano w Opatowie nie ustaje w pomysłach i różnorodnych inicjatywach sportowych. W tym roku obchodzi już 25 lat istnienia.

WIOSENNY TURNIEJ BADMINTONA

– W kwietniu lub maju planujemy duży Turniej Badmintonu – zapowiada prezes klubu, Tomasz Partyka. – To będzie wewnątrzszkolny turniej, w którym weźmie udział około 50 dziewcząt i chłopców z klas od IV do VIII. Cieszymy się, że jest u nas spore grono miłośników badmintonu.

Sekcja badmintonu w szkole ma już swoje tradycje. Zawodnicy klubu uczestniczyli w turniejach Świętokrzyskiej Ligi Badmintonu, na których zajmowali czołowe miejsca w województwie. Obecnie zawodnicy uczestniczą w lokalnych turniejach tej dyscypliny, w powiatowych, gminnych, szkolnych. Klub organizuje coroczny Wiosenny Turniej Badmintonu.

– We wszystkich naszych działaniach staramy się promować zdrowy styl życia, rozwijać zainteresowania turystyką, organizować dla młodzieży rajdy piesze i rowerowe, przeciwdziałać patologiom, pro-



Prezes Uczniowskiego Klubu Sportowego Jedyńka, Tomasz Partyka



Zarząd UKS Jedyńka, od lewej Mariusz Kadela, prezes Tomasz Partyka, Paweł Pater

mować szkołę w środowisku – podkreśla prezes Tomasz Partyka.

ZAWODNICY Z NAGRODAMI

Początki Klubu UKS Jedyńka wiążą się z działalnością sekcji szachów, piłki nożnej dziewcząt i bilarda. W sekcji szachów wyróżniło się rodzeństwo Kamil, Joanna, Monika Rozszczypałowie. Największy sukces to I miejsce w X Międzynarodowym Turnieju imienia ks. Biskupa J. Dąbrowskiego.

W piłce nożnej dziewczęta starsze reprezentowały w ćwierćfinale województwo świętokrzyskie w Mistrzostwach Kobiet do lat 16. Z kolei dziewczęta młodsze zdobyły Mistrzostwo Województwa Świętokrzyskiego.

W bilardzie zawodnicy UKS Jedyńka uzyskiwali wysokie lokaty w turniejach.

Największe sukcesy dziewcząt odniosły: Agata Sokołowska – dwa razy Mistrzostwo Polski Juniorów, uczestniczka Polskiej Kadry Juniorów, III miejsce w Mistrzostwach Europy, Anna Ścibisz, Żaneta Buczałowska – III miejsce Mistrzostwa Polski Juniorów.

Największe sukcesy chłopców: Marcin Nowakowski, Łukasz Nowakowski i Wojciech Kargul (drużynowo) – I miejsce Świętokrzyska Liga Bilardowa, Aleksander Czonsnecki – V miejsce – Ogólnopolski Turniej Marzenia Bilard Sport.

W następnych latach działalności UKS Jedyńka powstały sekcje piłki nożnej chłopców, piłki siatkowej dziewcząt i sekcja badmintonu. Chłopcy w piłce nożnej zdobyli II i III miejsce w województwie w Turnieju „Coca-Cola Cup” i II miejsce w województwie w turnieju „Z podwórka na stadion”.



W różnych miejscach „Jedyńki” wspaniale prezentują się zdobywane przez klub puchary

W Świętokrzyskim Mundialu Piłki Nożnej chłopcy, 2011/2012, zajęli III miejsce w województwie. W piłce siatkowej dziewczęta trzykrotnie brały udział w finałach wojewódzkich.

– Dużym sukcesem jest także to, że Świętokrzyski Związek Piłki Nożnej oraz Świętokrzyski Związek Piłki Siatkowej zarówno wcześniej, jak i obecnie powołują naszych zawodników i zawodniczki do kadry województwa świętokrzyskiego – nie ukrywa satysfakcji prezes Tomasz Partyka. – Nasi uczniowie reprezentują nas w zawodach i turniejach sportowych na szczeblu lokalnym, wojewódzkim, krajowym, a nawet międzynarodowym.

(ciąg dalszy str. 19)

SPOTKANIE Z BOGUMIŁEM WÓJCIKIEM

„KRAJ
ZA MORZEM”

Autoryzowana rozmowa z Bogumiłem Wójcikiem, autorem książki o templariuszach i drugiej krucjacie „Kraj za morzem”, z którym spotkanie w opatowskiej bibliotece przerodziło się w ciekawą dyskusję o historii, roli templariuszy w średniowieczu, ich obecności w Opatowie

■ Jak zaczęło się pańskie zainteresowanie wiekami średnimi, krucjatami, templariuszami?

– Bez templariuszy i zakonów rycerskich trudno zrozumieć średniowiecze, jego czas, ludzi, zdarzenia. Templariusze stanowią integralną część tego okresu. Zakon upadł w sposób dramatyczny i zawsze był postrzegany jako tragiczny, związany z różnymi tajemnicami, skarbami, w które ja, jako miłośnik historii, nie do końca wierzę. Jest natomiast sam w sobie, niezwykle ciekawy, trwał jako zjawisko bez mała 200 lat. Odcisnął piętno nie tylko na Ziemi Świętej, w Irlandii, Anglii, Francji, Niemczech, Polsce. Walczył o ochronę pielgrzymów i utrzymanie państw chrześcijańskich.

■ Jak książką „Kraj za morzem” chce pan trafić do czytelnika? Czy są w niej ilustracje, mapki, dokumenty?



– Książka jest tak pomyślana, by czytelnik, który pierwszy raz spotyka się z tematyką Ziemi Świętej, nie zagubił się. Jest w niej sporo przypisów, jest mapka. Prowadzę czytelnika tak, by ułatwić lekturę. To niekoniecznie musi być miłośnik średniowiecza, bo temat jest złożony, ciekawy, rzutujący na całą naszą cywilizację chrześcijańską

■ A co z templariuszami w Opatowie?

– Byłby to ośrodek o charakterze rycerskim. Tutaj mogłaby się znajdować komandoria, która miała charakter obronny, jak też była ośrodkiem produkcji rolnej, folwarkiem. Ziemia sandomierska w tym czasie była graniczna. Te tereny nie należały do spokojnych. Jest pytanie o to, czy kolegiata niesie pozostałości komandorii templariuszy. To mnie bardzo ciekawi. Interesu-

je mnie ten okres w Opatowie i postać Henryka Sandomierskiego. To jedyny książę, który w XII w. dwukrotnie wyprawił się do Ziemi Świętej.

■ Henryk Sandomierski... Na ziemi sandomierskiej, opatowskiej jest postacią znaną, popularną między innymi dzięki powieści Jarosława Iwaszkiewicza „Czerwone tarcze”. Moje pytanie dotyczy kolejnego tomu książki, której akcja rozgrywałaby się w Opatowie.

– Książka „Kraj za morzem” jest pomyślana jako dzieło dwutomowe, w drugim tomie książęta dotrą do Ziemi Świętej. Jest wśród nich Henryk Sandomierski, później będzie powrót Henryka do Polski, na ziemię swojego księstwa. Jest pomysł, by kolejną część cyklu poświęcić Henrykowi, z lokacją nowych opactw, jego działalności na pograniczu pruskim i właśnie w Opatowie i jego okolicach. Henryk w powieści „Kraj za mo-

Sprostowanie

Pisząc wspomnienia z lat dziecięcych korzystałem wyłącznie z tego, co zachowało się w mojej pamięci. Pamięć niejednokrotnie jest zawodna, o czym przekonałem się czytając list od swojej koleżanki z liceum, która zapoznając się z moją książką zwróciła mi uwagę na fragment dotyczący czasu powrotu Zakonu oo. Bernardynów do Opatowa. W swojej książce na stronie 179, nie sprawdzając w wiarygodnych źródłach, napisałem zdanie: „Po wyzwoleniu do kościoła NMP powrócili Bernardyni”, a powinno być, że zgodnie z postanowieniem z dn. 27.06.1939 r. ks. Biskup Jan Kanty Lorek wyraził zgodę na zwrot kościoła, klasztoru i przyległej ziemi zakonowi ojców Bernardynów. Jednocześnie biskup zwrócił się z prośbą do zakonu o otoczenie opieką długoletniego rezydenta kościoła – księdza Jubilata Karola Targowskiego. Jako chłopiec z rodzicami uczestniczyłem w 1941 r. w pogrzebie ks. Karola Targowskiego.

Ponieważ w wydanej książce nie mogę wnieść właściwej poprawki, dlatego pragnę poprzez Kwartalnik „Opatów” przekazać ją czytelnikom ze słowami przepraszam.

Adam Bogumił Brudkowski, autor książki „Kręgi wspomnień”



rzem” jest pełen życia, bo ma 17-18 lat. Więc wiele jeszcze przed nim. To ewenement, by ktoś drugi raz wyprawił się do Ziemi Świętej.

W tym czasie, gdy toczy się akcja powieści Królestwo Jerozolimskie przechodzi do kontrataku na pograniczu egipsko-palestyńskim. Nasz książę pojawia się wtedy w Palestynie. Inaczej niż Iwaszkiewicz chce przedstawić Henryka bardziej jako człowieka czynu niż skoncentrowanego na przeżyciach wewnętrznych. To będzie książka nieco bardziej współczesna z wielowątkową fabułą, szybko tocząca się akcją, ukazująca szeroką perspektywę historyczną. Jest to taki fresk historyczny.

■ **Będziemy czekać na kolejne pańskie książki, których akcja będzie się rozgrywać na naszych terenach. Na koniec proszę powiedzieć kilka słów o sobie.**



– Jestem radcą prawnym, prowadzę swoją kancelarię. Piszę wtedy, gdy mam chwilę czasu. Wena mnie nie opuszcza, nigdy nie przechodzę kryzysu twórczego. Wygospo-

darowanie czasu jest trudne, ale sobie radzę. Do czerwca tego roku chcę ukończyć drugi tom „Kraju za morzem”. Mam nadzieję że uda się wydać obydwie tomy jesienią.

NOWA KSIĄŻKA

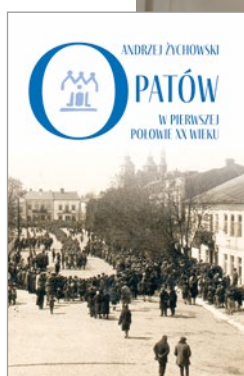
OPATÓW W PIERWSZEJ POŁOWIE XX WIEKU

Podczas udziału w sesjach historycznych dotyczących dziejów Opatowa oraz licznych wędrowek z turystami zauważyłem ogromne braki w literaturze z okresu drugiej połowy XIX wieku i XX wieku.

Możemy się pochwalić licznymi publikacjami na temat Krzysztofa Szydłowieckiego, biskupów lubuskich, kapituły kolegiackiej, powstania styczniowego, tematyki żydowskiej i obydwu wojen światowych. Natomiast niewiele możemy się dowiedzieć o władzach samorządowych, stowarzyszeniach czy organizacjach działających w mieście, o problemach rozwiązywanych przez władarzy miasta i powiatu przed 100 laty. Z myślą o przyszłych pokoleniach postanowiłem napisać książkę przybliżającą omawiane zagadnienia.

Publikacja ma charakter popularyzatorski i przybliży tematy opatowskie omawiane w prasie lokalnej i ogólnopolskiej w tym okresie. Spora część materiału pochodzi z prywatnych zbiorów i jest na co dzień niedostępna.

Chcąc Państwa zachęcić do lektury książki (prawdopodobnie ukaże się w maju 2024 r.), przytaczam fragment na temat projektowanych linii kolejowych, które miały przebiegać przez nasze miasto: *Na początku I wojny światowej Rosjanie bu-*



dują linię kolejową Ostrowiec – Sandomierz, która z daleka omija Opatów. Podstawowymi argumentami był pagórkowaty teren i sprzeciw właścicieli dużych gospodarstw rolnych i hodowlanych ze względu na wysokiej klasy gleby, głośne dźwięki parowozów odstraszać bydło itp. Nie przeszkadzało to w teoretycznym wyznaczeniu trasy kolejowej wąskotorowej od Jędrzejowa przez Bogorię i Opatów do Ostrowca. W latach trzydziestych pisano o potrzebie budowy linii kolejowej z Kielc przez Opatów do Lublina i dalej na wschód. Projekty te nigdy

nie zostały zrealizowane. Natomiast w księdze kasowej OSP Brzeziny znajduje się informacja o wpłacie pod datą 16 maja 1928 roku kwoty 1537 złotych jako „wynagrodzenie za grunt zajęty pod wąską kolejkę”.

Brak kolei, nietrafione inwestycje powodowały powolną stagnację miasta. Jednocześnie analizując szereg wydarzeń okresu międzywojennego dostrzegamy ożywiającą działalność kulturalną, oświatową, stowarzyszeń społecznych. Warto pokazywać czas przeszły i wyciągać wnioski dla przyszłych pokoleń.

Andrzej Żychowski

JUŻ W KWIETNIU

POWRÓT KINA

Do Opatowa wraca kino, które będzie wyposażone w nowoczesny projektor. Już w kwietniu wyświetlone zostaną pierwsze filmy.

– Wraca kino, wraca – nie ukrywa zadowolenia burmistrz Grzegorz Gajewski. – Obiecałem że wróci, więc musiało wrócić. Kolejna obietnica prawie odhaczona.

Prace przy uruchomieniu kina są bardzo mocno zaawansowane. – W kwietniu będziemy mogli zaprosić na projekcje naszych widzów, naszą publiczność – mówi dyrektor Opatowskiego Ośrodka Kultury, Longina Ordon. – Jest już na ukończeniu modernizacja naszej sali, która będzie pełnić funkcje sali kinowej i teatralnej.

Kino w Opatowskim Ośrodku Kultury nie było ponad dziesięć lat. Od 2019 r. organizowane były seanse kinowe, które obsługiwała zewnętrzna firma, przywożąc do OOK swój ekran i nagłośnienie. Jednak warunki umowy z firmą, jak i techniczne zaplecze proponowanych sensów kinowych nie spełniały oczekiwań widzów.

Obecnie w ramach modernizacji OOK powstaje w sali widowiskowej kino z prawdziwego zdarzenia, które będzie wyróżniało się nie tylko bogatą ofertą, ale także imponującym wyposażeniem technicznym, zapewniając niezapomniane wrażenia podczas seansów filmowych. Jedną z głównych cech tego kina będzie ogromny, ośmiome-

trowy ekran, opuszczany z sufitu, tworząc idealne tło dla najnowszych produkcji filmowych oraz klasyków kinematografii.

Kluczowym elementem systemu projekcyjnego będzie wysokiej klasy projektor firmy BARCO, który zagwarantuje wyraziste i realistyczne obrazy o niesamowitej jakości. Dodatkowo będzie wykorzystywany cinema procesor USL inc model JSD-60, który zapewni perfekcyjne odwzorowanie dźwięku oraz doskonałą synchronizację obrazu i dźwięku. System dźwięku przestrzennego, połączony z systemem dźwięku koncertowego, z głośnikami fronfill dogłębnie dogłębiającymi, sprawi, że dźwięk podczas projekcji będzie klarowny, dynamiczny i immersyjny, przenosząc widzów bezpośrednio w świat filmowej fabuły.

Projektor, serce kina, zostanie wyposażony w wbudowany serwer kinowy, co umożliwi wyświetlanie najnowszych filmów bezpośrednio z sieci i sprawi, że oferta kinowa stanie się zawsze aktualna i atrakcyjna dla widzów. Dzięki macierzy HDMI 4K kino będzie również przygotowane do obsługi najnowszych standardów technologicznych, co zagwarantuje doskonałą jakość obra-



zu dla filmów w najwyższej rozdzielczości. Dzięki temu projekcje filmowe staną się nie tylko wizualnym, ale także dźwiękowym majstersztykiem. Już niebawem widzowie przekonają się, że powstające w OOK kino to nie tylko przestrzeń do oglądania filmów, lecz także technologiczne arcydzieło.

SEANSE W „ODRZE”

ZŁOTE CZASY KINA

Bogusława Wicha, jeszcze pod panińskim nazwiskiem Lis, rozpoczęła pracę na stanowisku kasjerki w opatowskim Kinie „Odra” w 1961 r.

Kino, które pierwotnie nosiło nazwę „Bałtyk”, prowadzone było przez Wojewódzki Zarząd Kin w Kielcach. Kierownikiem kina był wtedy Wincenty Masternak, bileterem Jan Grządziel a kinooperatorami: Jan Opala i Jan Wójcik. Wielu widzów pamięta bardzo dobrze z tamtych lat pana Grządziela w charakterystycznym uniformie biletera. Nawiasem mówiąc, był on weteranem wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920.

W tamtych czasach w powiecie opatowskim funkcjonowało również kino objazdowe, które wyświetlało filmy w okolicznych miejscowościach powiatu opatowskiego, a księgowość prowadzona była przez Kino „Odra”.

Pomieszczenia kinowe znajdowały się na piętrze ówczesnego budynku przy ulicy Partyzantów, ponieważ na parterze ulokowana była jednostka ochotniczej straży pożarnej. Do frontowego wejścia prowadziły z dwóch stron zewnętrzne kamiennie-ceglane schody. Poniżej znajdował się skwer z gablotą reklamową z plakatami i fotosa-



Legitymacja pracowniczka. Bogusława Lis

mi filmowymi. Sala kinowa mieściła ponad 200 miejsc, a z inicjatywy kierownika Masternaka w sali kinowej powstał balkon, gdzie w dwóch rzędach znajdowało się kil-



W poczekalni kinowej. Nowy budynek kina, lata 80



Wejście do kasy biletowej. Nowy budynek kina, ok. 1985 r.

kanaście dodatkowych miejsc. W tamtych latach sala kinowa była pełna, a widzowie często siedzieli na schodach. Seanse odbywały się początkowo 3 razy dziennie, a później dwukrotnie w ciągu dnia o 16.00 i o 18.00, a w niedzielę o 15.00 i 17.00.

W latach 60. ogromnym powodzeniem cieszyły się westerny. Kiedy wyświetlano słynny western Howarda Hawks'a „Rio Bravo” tłum był tak duży, że rozbita została szyba w okienku kasowym. Dla najmłodszych widzów odbywały się niedzielne poranki o godz. 10.00. Były to seanse

złożone z filmów animowanych dla dzieci. Na początku lat 70., kiedy powstała strażnica Zawodowej Straży Pożarnej przy ul. Tadeusza Kościuszki, budynek kina został poddany całkowitej przebudowie. W tym czasie wyświetlanie filmów przeniesiono na kilka lat do budynku ówczesnego Domu Kultury w Opatowie, który mieścił się przy ulicy Ćmielowskiej. W nowej siedzibie kina powstała sala na 240 miejsc, i jak na ówczesne standardy, była nowoczesnie wyposażona z dębowym parkietem i boazerią oraz wygodnymi wyściełanymi fotelami.

W latach 70. na stanowisku biletera pracował Maciej Prus a jako kinooperatorzy Jan Wójcik i Mieczysław Gubernat. W związku z reformą administracyjną kraju w 1975 r., Opatów znalazł się w województwie tarnobrzesckim, a kino przeszło pod zarząd Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Rzeszowie. Po latach, kiedy upowszechniły się kasety VHS, liczba widzów stale się zmniejszała i w 1989 r. zdecydowano o zaprzestaniu działalności.

Tomasz Wicha

PASJONACI, SPOŁECZNYCY

Ćwierćwiecze pełne sukcesów
(dokończenie ze str. 15)

ZE WSPARCIEM GMINY

Klub powstał w 1999 r., jego założycielem był nauczyciel wychowania fizycznego Jan Ścibisz, prezesem Waldemar Węglewicz – rodzic. W 2009 r. prezesem klubu została Dorota Kozub, a w 2017 r. Tomasz Partyka.

Obecny Zarząd Klubu: prezes Tomasz Partyka, członkowie – Dorota Kozub, Mariusz Kadela i Paweł Pater. – Planujemy dalszą aktywną pracę z dziećmi i młodzie-

żą w sekcjach piłki nożnej, piłki siatkowej, badmintonu, organizację turniejów badmintonu oraz piłki nożnej – mówi prezes Tomasz Partyka. – Chcemy też poszerzyć swoją działalność o sekcję tenisa ziemnego. Dzięki staraniom burmistrza Grzegorza Gajewskiego powstał kompleks boisk wielofunkcyjnych przy naszej szkole.

Praca w klubie jest działalnością społeczną. W czasie 25 lat uczniowie odnieśli tu wiele sukcesów. Możliwe to było dzięki pracy nauczycieli i corocznym do-

tacjom z Urzędu Miasta i Gminy Opatów, obecnie dzięki burmistrzowi Grzegorzowi Gajewskiemu oraz wiceburmistrzowi Marcinowi Słapkowi, jak również pomocy szkoły, obecnie dyrektor Annie Przygodzie.

Pieniądze z dotacji gminy przeznaczone są na sprzęt sportowy potrzebny do rozwijania zainteresowań i pasji sportowych dzieci, młodzieży. Nauczyciele pracujący w klubie posiadają przygotowanie pedagogiczne i odpowiednie kwalifikacje instruktorskie i trenerskie.

BIBLIOTEKA ZAPRASZA AUTORÓW

SPOTKANIA
Z CZYTELNIKAMI

W Powiatowej i Miejsko-Gminnej Bibliotece Publicznej w Opatowie odbyły się dwa ciekawe spotkania autorские, z Bogumiłem Wójcikiem i Agnieszką Dydycz.

Bogumił Wójcik, autor debiutanckiej książki historycznej „Kraj za morzem” osadzonej w czasach wypraw krzyżowych, podczas spotkania przybliżył genezę powstania powieści. Przyznał, że zawsze interesował się historią, szczególnie epoką średniowiecza. Inspiracją do napisania książki była wyjątkowa podróż pisarza do Irlandii. Bogumił Wójcik okazał się wspaniałym rozmówcą. Ogromna wiedza historyczna autora, umiejętność wyszukiwania ciekawych historii i nietuzinkowych bohaterów była okazją do inspirującej i nieszablonowej rozmowy. W spotkaniu, które poprowadził Jarosław Czub, wzięli udział licznie przybyli miłośnicy dobrej literatury histo-

rycznej. To wyjątkowe wydarzenie kulturalne zaszczytli swoją obecnością: burmistrz Grzegorz Gajewski, starosta Tomasz Staniek oraz przedstawiciele Wydawnictwa Pewne, którego nakładem wydana została prezentowana powieść oraz Wydawnictwa Astra. Publiczność była zachwycona książką „Kraj za morzem”. Wiele osób deklaroowało, że z niecierpliwością czeka na kolejną powieść autora. Spotkanie było niezwykle ciekawe, odkrywcze, pełne refleksji i pytań.

Spotkanie z pisarką Agnieszką Dydycz oraz Iwoną Krynicką, założycielką i właścicielką Wydawnictwa SILVER, pokazało, że więź z czytelnikiem to nie jest żaden mit. Już w pierwszych słowach autorka podkreśliła, że największą inspiracją są dla niej spotkania z ludźmi. Dwie ostatnie powieści Agnieszki Dydycz, „Nigdy nie będę wyższa. Ale mogę być szczęśliwsza” oraz „Nigdy nie będę młodsza. Ale kto mi zabroni próbować”, przypominają nam, że troszcząc się o innych nie wolno zapominać o sobie. Szczęście możemy spotkać w każdym momencie naszego życia i to od nas zależy, czy je zauważymy i wykorzystamy. Pisarka podzieliła się z uczestnikami spo-



tkania swoim optymizmem i radością z pisanania. To wyjątkowe spotkanie, przeplatane pytaniami konkursowymi i oczywiście nagrodami, poprowadziła wydawczyni Iwona Krynicka, która urodzeniem związana jest z ziemią opatowską. Wydawnictwo, którym kieruje, wydaje literaturę kierowaną do osób 55+. Książki wyróżnia duży wygodny druk, wyraźna czcionka i dbałość o sposób wydania publikacji.

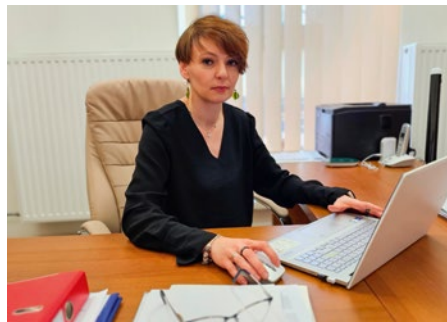
Agnieszka Dydycz jeszcze raz zawitała do Opatowa, by spotkać się z uczniami klas II ze Szkoły Podstawowej Nr 2 imienia Partyzantów Ziemi Opatowskiej. Dzieci wraz z wychowawcami poznały historię „O Wojtku z planety Uran” i „Antku, który poleciał na Uran”.

POMOC SPOŁECZNA

PROGRAMY
RZĄDOWE

Na początku br. gmina dokonała rozliczenia środków finansowych z Funduszu Solidarnościowego na realizację zadań w ramach resortowych Programów Ministra Rodziny i Polityki Społecznej. W ramach Programu „Opieka wytchnieniowa” – edycja 2023 wydano 26 400 zł, tj. całość przyznanej dotacji. Natomiast w ramach Programu „Asystent osobisty osoby niepełnosprawnej” – edycja 2023, rozliczono 100 457,01 zł.

Należy dodać, że gmina złożyła zapotrzebowania na środki finansowe na realizację programów również w br. Wnioski zostały rozpatrzone pozytywnie. W ramach Programu „Opieka wytchnieniowa”, edycja 2024 r. przyznano 32 207,52 zł na pomoc dla 4 opiekunów osób niesamodzielnych w ilości 200 godzin wsparcia dla każdej z rodzin. Została także podpisana umowa na realizację zadania w ramach Programu „Asystent osobisty oso-



by z niepełnosprawnością” dla Jednostek Samorządu Terytorialnego – edycja 2024. Gmina otrzyma 115 030,50 zł na pomoc dla 10 osób z niepełnosprawnością w stopniu znacznym i umiarkowanym w łącznej ilości 2676 godzin na rok.

Ponadto Gmina Opatów po raz pierwszy przystąpi do Programu Ministra Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej „Korpus Wsparcia Seniorów” na rok 2024 r. W oparciu o wskazania programu gmina złożyła zapotrzebowanie na 52 000,00 zł z przeznaczeniem na realizację Modułu II Programu, tj. na poprawę bezpieczeństwa oraz możliwość samodzielnego funkcjonowania w miejscu zamieszkania osób starszych (w wieku 60 lat i więcej) przez

zapewnienie dostępu do tzw. „opieki na odległość”. Środki w ramach II modułu mogą być przeznaczone na zakup usługi wsparcia w postaci opasek bezpieczeństwa wraz z systemem obsługi.

DODATEK OSŁONOWY

W Ośrodku Pomocy Społecznej w Opatowie ponownie przyjmowane są wnioski o jednorazowe świadczenie w formie dodatku osłonowego. Wnioski o wypłatę dodatku można składać do 30 kwietnia br. Dodatek osłonowy przysługuje: osobie w gospodarstwie domowym jednoosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza 2100 zł oraz osobie w gospodarstwie domowym wieloosobowym, w którym wysokość przeciętnego miesięcznego dochodu nie przekracza 1500 zł na osobę. Podstawą obliczenia dochodu gospodarstwa domowego jest rok 2022. Gdy dochód przekracza wskazane powyżej kryteria, dodatek będzie przyznany w mniejszej wysokości zgodnie z zasadą „złotówka za złotówkę”, z dolnym limitem wypłaty dodatku w wysokości 20 zł. Wypłata nastąpi do końca czerwca br.

Dominika Kędziora, kierownik OPS

EKSPLOKACJA PODZIEMI

SKANOWANE
PIWNICE

Stowarzyszenie Eksploracyjne „Mieszko” wspólnie z Sochaczewską Grupą Odkrywców Historii i członkami realizującymi program telewizyjny Misja Skarb eksplorowało w trzech miejscach trzy opatowskie podziemne piwnice.

– Była to pierwsza od jakiegoś czasu eksploracja piwnic o charakterze zbliżonym do piwnic podziemnej trasy turystycznej – mówi Jarosław Czub, członek Stowarzyszenia Mieszko. – Cała eksploracja prowadzona była wspólnie z członkami realizującymi program TV Misja Skarb pod wodzą Dawida Steca. Gościliśmy również podczas tej eksploracji kolegów z Sochaczewskiej Grupy Odkrywców. Miejsca, które odwiedziliśmy, były po raz pierwszy skanowane przy użyciu wykrywaczy.

Udało się odnaleźć w jednej lokalizacji dwie monety. Zdziwienie wszystkich eksploratorów budziło kunsztowne wykonanie sklepień ceglanych, kamiennych. W jednej z piwnic zachował się wspinały portal z XVI w. Stowarzyszenie Mieszko dziękuje

wszystkim właścicielom nieruchomości, którzy udostępnili swoje piwnice do eksploracji.



je wszystkim właścicielom nieruchomości, którzy udostępnili swoje piwnice do eksploracji.

Z DAWNEGO SKLEPU

ŚWIETLICA
DLA KORNACIC

Mieszkańcy Kornacic otrzymali do użytku świetlicę, która powstała z dawnego sklepu. Wykonany został nowy dach, około 70-metrowy, duży hol, aneks kuchenny, łazienka, magazynek. Całość kosztowała 430 tys. zł.



– Tym razem udało się kompleksowo zmodernizować i rozbudować siedemdziesięcioletni budynek po dawnym sklepie – powiedział burmistrz Grzegorz Gajewski. – Cieszę się że mieszkańcy mają nowoczesny budynek, w którym będą mogli się spotykać i integrować. Wielkie gratulacje przekazuję też dla Koła Gospodyń Wiejskich w Kornacicach, które niedawno obchodziło pięciolecie swojego istnienia. Wszystkiego najlepszego dla mieszkańców Kornacic. Niech nowa świetlica dobrze wam służy.

Zadowolona ze świetlicy jest sołtys Kornacic, Zofia Flasińska. – Dawniej to był sklep Gminnej Spółdzielni, teraz całość jest własnością gminy – mówi. – Teren dość duży, działka wokół świetlicy ma 15 arów. Z dawnego budynku zostały tylko ściany, poza tym wszystko jest nowe. Dodatkowo

przedsiemek i łazienka zostały dobudowane. Jest woda, zainstalowane ogrzewanie. Mieszkańcy od dawna marzyli o takiej świetlicy. Mają bardzo dobre warunki, świetlica służyć będzie przez wiele lat. Budynek został przystosowany dla osób niepełnosprawnych, dobudowano podjazd dla wózków.

W uroczystym otwarciu świetlicy wiejskiej wziął udział radny miejski Waldemar Bocheński. Obiekt poświęcił proboszcz parafii Ptaków, ksiądz Rafał Golonka.

W sezonie letnim Zapartowie mniej pracują, wyruszają w trasę motocyklem, co jest ich pasją.

NASZE FIRMY

Poszukiwani tapicerzy
(dokończenie ze str. 10)

UROK MAŁEJ MIEJSCOWOŚCI

Pełna nazwa firmy brzmi: Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowo-Usługowe w Opatowie. – W Opatowie większość się zna i jest to urok małych miejscowości, poczta pantoflowa to bardzo niedoceniana reklama – mówi pani Julia. – Nie mamy konkurencji, a jeśli mamy, to zaprzyjaźnioną. Podobna firma działa w pobliskiej Obręcznej. Zarejestrowana jest na syna mojej koleżan-

ki, z którą razem pracowałam w Ostrowcu Świętokrzyskim i teraz polecamy sobie wzajemnie klientów i czasami robimy sobie nawzajem zakupy w hurtowniach. Gdy wylamują się wszystkie igły lub gdy zabraknie gąbki, jest od kogo pożyczyć.

W małej miejscowości dobrze prowadzi się taką firmę usługową, jest dobry dostęp do urzędów, zazwyczaj nie ma kolejek, jest miła obsługa i zawsze można spotkać nowych klientów.

Zapartowie zastanawiają się nad remontem swojej pracowni. Chcą się trochę prze-

branżowić, zając się pracami lżejszymi, by nie dźwigać ciężkich materiałów. Uzasadniane jest to między innymi przebytą chorobą pana Tomasza.

Ciekawe są plany państwa Zapartów. Chcą zastosować do renowacji samochodów tak zwane flokowanie, czyli natrysk pyłu na plastiki samochodowe. Będą starać się o dofinansowanie do tej gałęzi swojej działalności.

W sezonie letnim Zapartowie mniej pracują, wyruszają w trasę motocyklem, co jest ich pasją.

(dokończenie ze str. 23)



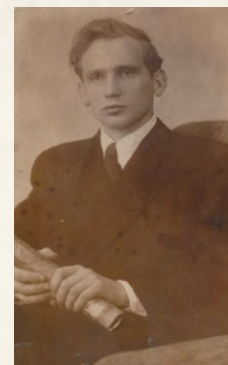
Ślubne moich rodziców, Alicji Książkiewicz i Bogdana Iskry, 25.12.1974 rok, wykonane w Opatowie



Zdjęcie wykonane we Francji w miejscowości Veznomer rok 1960. Franciszka Kleber z domu Pańczyk wraz z wnukami



Alfreda Książkiewicz z domu Banka, zdjęcie wykonane w latach 40., prawdopodobnie w Ćmielowie



Antoni Książkiewicz zdjęcie wykonane 1.09.1954 r. Antoni jest stryjecznym bratem Mieczysława Książkiewicza . Antoni jako pierwszy zdobył wyższe wykształcenie z rodziny Książkiewiczów w 1954 r.



Alfreda Książkiewicz zdjęcie wykonane początkiem lat 50. w Brzeziu.



Zdjęcie komunijne mojej mamy Alicji Książkiewicz wykonane 28 czerwca 1964 r. w Ptkanowie, ksiądz Mazurkiewicz, moja mama w drugim rzędzie trzecia z prawej strony



Zdjęcie komunijne syna Mieczysława i Alfredy Książkiewiczów wykonane w Ptkanowie 25 czerwca 1967 r., ksiądz Mazurkiewicz, od lewej strony stoi Alicja, Alfreda Książkiewicz, Maria Książkiewicz, Mieczysław Książkiewicz, Jan Kusał, Franciszka Kleber z domu Pańczyk, koło księżda Marek i Leszek

Często wspominał, że musiał chodzić na odrodek do dziedzica w Gierczycach razem z matką na ogławianie buraków cukrowych. Z bratem matki, Marianem Pańczykiem, chodził do prac ciesielskich, co później zaowocowało w jego dorosłym życiu. Dziadek często wspominał, jak było ciężko. Najpierw lata dzieciństwa, które chciał spędzić na nauce, a musiał pomagać rodzicom. Opowiadał jak rodzice krzyczeli, że nafta droga, a on chciał się uczyć. Brat Janek był chory, a najmłodszy za młody do pracy, więc wszystko spadało na niego.

Przed wojną skończył 4 klasy szkoły powszechnej, a po wojnie jeszcze dwie na kursach dla dorosłych. Czasy wojny wspomina źle, panował głód i bieda. Gdy wybuchła wojna, miał 10 lat, był wyrośnięty jak na swój wiek i brano go do kopania okopów razem z ojcem Wojciechem. Gdy szedł front, zostali wysiedleni do miejscowości Rosochy z całą wsią, mieszkali w ziemiankach.

Opowiadał, że przed wysiedleniem zapakowali kufer z ubraniami i rzeczami, które

mogły by się przydać. Gdy front ucichł, razem z bratem przyszli do Brzezia po zawartość, ale nic nie zastali, wszystko było ukradzione, a wieś rozebrana do kamienia. Ostały się tylko budynki, które były przydatne Niemcom. Wrócili tak jak inni i musieli zacząć wszystko od nowa. Opowiadał również, jak przyjeżdżali w czasie wojny do czasów powstania ludzie z Warszawy na wymianę towarową, jedzenie za ubrania, tylko już nie pamiętał ich nazwisk, bo niestety wiek zrobił swoje i przeżycia. Opowiadał fragmentarycznie, jak z Opatowa do Jasic pędzono Żydów, dzieciom wtedy nie wolno było wychodzić z domu.

Niestety, nie mogę go już zapytać, chociaż tak bardzo bym chciał, bo uwielbiałem słuchać jego opowieści. Dziadek zmarł w 2019 r., dwa dni po swoich 90. urodzinach, jest pochowany w Ptkanowie razem z żoną i całą rodziną, rodzicami i dziadkami Pańczykami. Dziadkowie Książkiewiczowie są pochowani w Malicach Kościelnych. Dziadek Mieczysław swoją pracę wykonywał solidnie i sumie-

nie, za co był doceniany przez okolicznych ludzi. Wydaje mi się, że ludzie go dobrze wspominają. Na brak pracy nie narzekał. Z czasem nawet były mu powierzane prace konserwatorskie pod okiem konserwatora zabytków, przeważnie w zabytkach sakralnych (więźba dachowa w kościele w Wojciechowicach i naprawy w kościele w Ptkanowie).

Na brak pracy nie narzekał, aż wręcz brakowało mu dnia na odpoczynek. Ukończył kurs czeladniczy, który był wymagany do wykonywania pracy cieśli. W chwili wolnej, jeśli można tak powiedzieć, robił drobne meble, stolarkę okienną, podłogową, wialnie, młynki do czyszczenia zboża, beczki. Pamiętam, jak już był po 80., a ludzie przyjeżdżali, by coś jeszcze robił z cieśli. Mieczysław owdowiał w wieku 52 lat, żona Alfreda zmarła w wieku 50 lat, doczekał się 11 wnuków i 8 prawnuków.

(dokończenie ze str. 24)



Mieczysław Książkiewicz w środku, koniec lat 40., początek 50. Zdjęcie wykonane koło szkoły w Brzeziu na naukach wieczorowych



Alfreda Książkiewicz z synem i córką Alicją, zdjęcie wykonane w Brzeziu lata 50. XX wieku



Zdjęcie wykonane pod koniec lat 40. w Brzeziu przed domem Mieczysława Książkiewicza, od lewej Wojciech Książkiewicz, Wesołowski, Bartkiewicz i Mieczysław Książkiewicz z piłą



Brzezie, przy remizie strażackiej w początkach lat 50., Mieczysław Książkiewicz stoi w górnym rzędzie z białym kołnierzykiem od koszuli



Ślubne zdjęcie Heleny Kwiatkowskiej i Stanisława Opara 1946 rok. Helena jest siostrą cioteczną Mieczysława Książkiewicza, jej matka i ojciec Mieczysława to rodzeństwo. Ojciec Mieczysława, Wojtek, osoba w białej koszuli z kamizelką, obok niego po prawej stoi siostra Marianna Kwiatkowska z Książkiewiczów. Mieczysław stoi w ostatnim rzędzie trzeci od prawej strony, tylko głowę mu widać



Zdjęcie wykonane w Małej Nikisiałce przed domem Książkiewiczów w 1960 r. na pogrzebie Książkiewiczowej Józefy, bratowej Wojciecha Książkiewicza. Cztery od lewej strony stoi Mieczysław Książkiewicz, od prawej strony pierwsza stoi Aniela Książkiewicz z domu Pańczyk, obok Wojtek Książkiewicz, Maria Książkiewicz, Julian Książkiewicz. Reszta osób z rodziny Książkiewiczów i Kapuśniaków

mieli trzech synów: Dariusz ożenił się i ma córkę, Jan zmarł zaraz po urodzeniu, ja (Radosław) ożeniłem się i mam dwoje dzieci, córkę i syna. Mieszkam wraz z rodzicami i wcześniej z dziadkiem Mietkiem na ziemi, którą nabył Jan

Pańczyk w 1903 r. Jest ona już od pięciu pokoleń w naszej rodzinie, zmieniają się tylko nazwiska.

Wujowie również założyli rodziny, zmarła tylko Maria w trzecim dniu życia. Mój dziadek Mieczysław Książkiewicz

musiał od najmłodszych lat pracować, szybko skończyły mu się błogie lata dzieciństwa i gdy tylko był potrzebny, matka jego Aniela zabierała go do różnych prac.

(dokończenie na str. 22)

STARA FOTOGRAFIA

ALBUM RODZINY
Z BRZEZIA

Rodzina Radosława Iskry od pokoleń związana jest z ziemią opatowską, a dokładnie z miejscowością Brzezie. Z bogatego zbioru fotografii przedstawiamy zdjęcia jego dziadka Mieczysława i rodziny.

Oto opowieść Radosława Iskry: Mój prapradziadek Jan Pańczyk nabył ziemię w 1903 r. od Adama Lipińskiego, ówczesnego dziedzica Brzezia, za kwotę 1480 rubli i 28 kopiejek. I od tego momentu zaczyna się historia trwająca do dziś. Jan Pańczyk wraz z żoną Katarzyną z Kubiaków przybyli tu z miejscowości Wiązownica koło Sulisławic. Ze związku mieli ośmioro dzieci: Marianna, Piotr, Józefa, Jan rodziły się jeszcze w Wiązownicy a Franciszka, Aniela,



Stefania, Marian już w Brzeziu. Józefa, Jan i Stefania zmarli młodo i są pochowani na cmentarzu w Ptkanowie, natomiast Piotr wyemigrował do USA i tam zmarł. Franciszka wyemigrowała do Francji w latach 20. XX wieku i tam wyszła za mąż za Alfreda Kleber, gdzie zmarła w latach 60. XX wieku, Marian nie założył rodziny, mieszkał do śmierci w Brzeziu, zajmował się ciesielką. Marianna wyszła za Kusala

i mieszkała w Brzeziu, Aniela urodzona w 1904 r. wyszła za mąż za Wojciecha Książkiewicza w 1924 r. w Ptkanowie. Wojciech, urodzony w 1900 r., pochodził z Nikisiałki Małej. Był synem Franciszka Książkiewicza i Marianny z Wójcików, którzy od pokoleń byli związani z ziemią opatowską. Aniela Pańczyk i Wojciech Książkiewicz mieli trzech synów urodzonych w Brzeziu: Jan z 1926 r. nie założył rodziny, Mieczysław, mój dziadek z 18 lutego 1929 r., Julian z 1932, założył rodzinę.

A teraz krótka historia mojego dziadka Mieczysława Książkiewicza. Zawarł związek małżeński w 1953 r. z Alfredą Banak z Krzczonowic urodzoną w 1931 r. w Krzczonowicach, córką Joanny Banak i Józefa Tomczyka. Mieczysław i Alfreda mieli sześcioro dzieci: Tadeusza, Alicję, Marię, Marka, Leszka, Zbigniewa. Alicja, moja mama, wyszła za mąż za Bogdana Franciszka Iskrę w 1974 r. w Opatowie: *(dokończenie na str. 23)*



Mieczysław Książkiewicz (mój dziadek) zdjęcie wykonane około 1952 r., syn Anieli Pańczyk i Wojciecha Książkiewicza



Alfreda Książkiewicz z domu Banka (moja babcia) zdjęcie wykonane około 1952 r., córka Joanny Banak i Józefa Tomczyk



Ślubne od cywilnego, rok 1953, Mieczysław i Alfreda Książkiewicz



Aniela Książkiewicz z domu Pańczyk matka Mieczysława 1904-1967



Wojciech Książkiewicz, ojciec Mieczysława 1900-1979



Julian Książkiewicz, brat Mieczysława



Jan Książkiewicz brat Mieczysława 1926-1975



Franciszka Kleber z domu Pańczyk, siostra Anieli, zdjęcie lata 30. XX wieku